

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9¹/₂—3¹/₂ ppoł. Rękopisów Redakcja nie wraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięczna z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—10 gr. za mm. Jednostka, ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicą 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

POWRÓT DO TRADYCJI Po przesileniu politycznym w Rumunii

(Od naszego korespondenta).

Bukareszt, w listopadzie 1933 r. Ostatnie przesilenie gabinetowe w Rumunii, które wybuchło skutkiem tak nagłego cofnięcia przez króla zaufania do rządu dr. Vaide Voevod, nie było w gruncie rzeczy niespodzianką dla nikogo, kto śledził uważnie życie polityczne tego kraju w ostatnich latach i zna metody polityki wewnętrznej, które zwykła stosować w sobie nasza południowa sąsiedka.

Przyjęte jest, bowiem w Rumunii, że na wzór angielski zmieniają się kolejno u stery nawy państwowej dwa największe stronnictwa, które są: ustępująca obecnie od rządów partia narodowo-chłopska i jej spadkobiercy ni partia narodowo-liberalna. Różnica między Anglią polega jedynie na tym, że tam dzieje się to na skutek wyborów parlamentarnych, tu zaś odwołanie wyborów są zjawiskiem wtórnym, następującym na skutek uprzedniej zmiany kierunku rządów, zdecydowanej przez króla. Podobna decyzja królewska zapada wówczas, gdy dana partia rządząca zużyje się u władzy, gdy wyczerpie swe możliwości programowe i gdy jej współzawodniczka z opozycji skonsoliduje się dostatecznie i wzmożni na to, aby sprostać trudom i odpowiedzialności rządzenia. Po takim spadkobierstwie rządów następuje z reguły rozwiązanie parlamentu i nowe wybory celem umożliwienia nowej partii rządzącej dobrania sobie takiego składu ciała ustawodawczego, który będzie posłusznym narzędziem w ręku nowego rządu. Zadanie to nie jest wcale trudne, zważywszy na specyficzną bardzo rumuńską ordynację wyborczą, przynajmniej tej części, która uzyska co najmniej 40 proc. głosów przy wyborach, premię w postaci połowy wszystkich mandatów pozostałych do podziału po zaspokojeniu proporcjonalnej należności partii zwycięskiej. Ponieważ zaś dość duża bierność polityczna społeczeństwa rumuńskiego skłania zazwyczaj szerokie rzesze ludowe do głosowania na tych, którzy dzierżą w swych rękach ster rządów, co zapewnia temu stronnictwu co najmniej 40 proc. głosów, partia rządząca zyskuje w ten sposób automatycznie co najmniej 70 proc. ogółu mandatów w obu izbach, co daje jej bezwzględne panowanie nad sytuacją w parlamencie.

Na likwidację rządów narodowo-chłopskich, czyli nacjonal-caranistycznych złożyło się oczywiście dużo powodów. Jednym z nich były niewątpliwie wewnętrzne tarcia, zarysowane ostro przed dwoma miesiącami w łonie stronnictwa z chwilą, gdy ciągle jeszcze bardzo wpływowi byli szef partii p. Juljus Maniu wypowiedział się przeciwko kierunkowi bezkrytycznej lojalności dla korony, reprezentowanemu przez premiera Vaide. Obecnie, przechodząc do opozycji stronnictwo będzie miało możliwość zrewidować swój program w tej dziedzinie i skonsolidować zapatrywania swych przywódców, przyczem należy przypuszczać, że p. Maniu powróci znowu na czoło partii, przejmując kierownictwo stronnictwa z rąk dr. Vaidy, który go przed pół rokiem na ten stanowisko zastąpił.

Leżby też inne przyczyny, które spowodowały tak raptowne cofnięcie przez króla zaufania poprzedniemu rządowi. Opinia publiczna w Rumunii szuka ich m. in. w polityce wewnętrznej tego rządu. Powszechną, bowiem, uwagę i zaniepokojenie sfer państwowych wywoływała tolerancja władz państwowych wobec podnoszących coraz bardziej głowę w Rumunii skrajnie prawicowych żywiołów nacjonalistycznych, zarówno rumuńskich, jak i niemieckich, które przeszczerpiał zacytowanym na rumuński grunt wzory z III Rzeszy Hitlera. Coraz bardziej prowokacyjna po sława tych elementów, które organizowały jawnie swe bojówki partyjne i rozwijały skrajnie antysemicki program polityczny, a które są kierowane przez pp. Cuze, Codreanu i Tatarescu w społeczeństwie rumuńskim i przez meza zaufania Hitlera p. Fabriciusa o ile chodzi o mniejszość niemiecką, wywoływać zaczęła w społeczeństwie atmosferę niedrogo podniecenia, groźną wewnętrznymi zamieszkami i noszącą posmak tworzenia państwa w

państwie. Król nie pozostał głuchy na okrzyk powszechnego oburzenia za tolerowanie podobnych elementów tak niebezpiecznych z punktu widzenia państwowego zwłaszcza obecnie, w okresie nieobliczalnego rozwoju wypadków na tym tle w Niemczech, i, według panującego tu przekonania uczynił premierowi Vaidzie zarzut, że nie panuje on nad wytwarzającą się w kraju sytuacją.

Stronnictwo liberalne, które po pięciu latach opozycji powróciło ostatnio do steru rządów w Rumunii, posiada za sobą duże tradycje historyczne. Ono to stało u kolebki królestwa rumuńskiego przed laty sześćdziesiąt i ono, kierowane wówczas przez swego wybitnego założyciela Jana Bratianu, kładło podwaliny pod gmach państwa Rumunii.

W dziejach Rumunii od tego czasu spotykamy stale nazwisko zasłużonego rodu Bratianów, którego trzej przed-



Król Karol Rumuński w towarzystwie króla Jugosławii.

stawiciele piastowali stanowisko premierów w najtrudniejszych okresach budowy i rozwoju państwa na przestrzeni czasu d. r. 1870 do 1932. Im zawdzięcza Rumunia swe zjednoczenie narodowe, oswobodzenie się od lenności tureckiej i rosyjskiej, dalej swe stanowisko podczas wielkiej wojny i wreszcie system swych współczesnych sojuszy, będący podstawą jej polityki zagranicznej i gwarancją niezależności.

Premier Jan Duca, który piastował już przed dziesięć laty w gabinecie Jana Bratianu (syna) tekę ministra spraw zagranicznych nie jest w Polsce osobą obcą. Przyczynił się on wybitnie do pogłębienia sojuszu polsko-rumuńskiego i towarzyszył w charakterze ministra spraw zagranicznych rumuńskiej parze królewskiej podczas wizyty oficjalnej w Warszawie w r. 1923. Od tego też czasu zdobi go tak rzadka na piersiach mezoów stanu niebieska wstęga orderu Orła Białego.

Sądząc ze wstępnych wynurzeń premiera Duca, polityka jego rządu pójdzie po ścieżkach dobrze uitorowanych tradycji stronnictwa liberalnego. W dziedzinie wewnętrznej zamierza on zastosować tak konieczną w czasach dzisiejszych dyscyplinę, zapewniającą porządek i bezpieczeństwo państwa. Demokracja państwa (dodajmy: specyficznie rumuńska, Przyp. Red.) ma przytem pozostać kamieniem węgielnym ustroju państwowego. W dziedzinie finansowej oszczędność i równowaga budżetu wa mają iść w parze z poszanowaniem zobowiązań państwa. W polityce zagranicznej pozostanie Rumunia wierna systemowi swych aliansów i dążyć będzie do przyjaznych stosunków ze wszystkimi państwami. Zrezygnuje w tej dziedzinie ciągłości polityki jest zapewniła przez pozostawienie tekstu spraw zagranicznych w fachowych rękach p. Titulescu, który, jak to mieliśmy sposobność widzieć niedawno, podczas jego podróży bałkańskiej, jest inicjatorem wielkiej akcji odprężenia stosunków między państwami bałkańskimi, a zwłaszcza między Rumunią, Bułgarią i Jugosławią. Jak dotąd, sądząc z niedawnych spotkań króla Aleksandra z Borysem i Borysa z Karolem oraz z zapowiedzianego zjazdu wszystkich trzech monarchów w Białogrodzie, wnosić można, że akcja ta jest na jakką najlepszą drodze, przynajmniej wśród kierowniczych sfer trzech zainteresowanych państw.

J. G-ski.

Stabilizacja dolara od 1 stycznia 1934 r.?

BERLIN, (Pat). Z Nowego Yorku donoszą, że prezydent Roosevelt zamierza na dzień 1 stycznia 1934 a więc jeszcze przed zebraniem Kongresu dokonać stabilizacji dolara. Stabilizacja ma nastąpić w stosunku 50

Z. S. R. R. — U. S. A.

Z inicjatywy Roosevelta.

MOSKWA, (Pat). Komentując na wiazanie stosunków dyplomatycznych między Stanami Zjednoczonymi a Z. S. R. R. „Prawda” podkreśla, że stało się to dzięki inicjatywie prezydenta Roosevelta. Dziennik zaznacza, że nawiązanie stosunków dyplomatycznych

procent do dawnego parytetu złota. Szczegóły planu stabilizacyjnego na razie są nieznane, słychać tylko, że jako pokrycie użyte zostanie w większym niż dotychczas stosunku srebro.

amerykańsko-sockiecki nabiera specjalnego znaczenia w chwili, gdy światu zagraża niebezpieczeństwo ze strony państw imperjalistycznych, które dążą do przywrócenia wewnętrznego dobrobytu i ładu kosztem in. państw i obcych terytoriów.

Sceptycyzm prasy niemieckiej.

BERLIN, (Pat). Prasa niemiecka z dużą rezerwą przyjęła wiadomość o wynikach rozmów między prezydentem Rooseveltem a komisarzem Litwinowem. Długoletni korespondent „Berliner Tageblattu” w Moskwie na pytanie w Ameryce Paweł Schaefer pisze, że Niemcy nie bezpośrednio politycznie zainteresowane w porozumieniu amerykańsko-sockieckim. W dziedzinie gospodarczej Ameryka była przez 3 lata konkurentem Rzeszy. Uznawanie Sowietów przez Stany Zjednoczone sprzyjać będzie rozwojowi stosunków handlowych i finansowych między obu krajami, ale rząd sowiecki — zdaniem korespondenta — nie spełni oczekiwań Ameryki co do obniżenia cen towarów. Poza to interesuje Niemcy sprawa gwarancji obywatelskich dla obywateli amerykań-

skich, przebywających w Rosji, które przez rząd sowiecki zostały przyznane Stanom Zjednoczonym.

Moskiewski korespondent „Boersen Zeitung” wskazuje, że w rozmowach waszyngtońskich głównym zagadnieniem było zagadnienie Dalekiego Wschodu. W tej dziedzinie leżą też największe zobowiązania Ameryki, która jakoby zobowiązała się nie do pójścia do zbrodni interwencji przeciw Rosji i do naruszenia suwerenności jej terytoriów. Znaczenie zagadnienia Dalekiego Wschodu podkreślone zostaje przez to, że rząd sowiecki zamierza wysłać jako pierwszego swego ambasadora do Waszyngtonu jednego z najlepszych znawców Azji Wschodniej, byłego ambasadora sowieckiego w Tokio, Trojanowskiego.

Bank Związku Spółek Zarobkowych

Sp. Akc.

Oddział w Wilnie

przeniósł swoje Biuro z dniem 18 b. m. z zajmowanego lokalu w domu B-ci Jabłkowskich, ul. Mickiewicza 18 do domu P. Mieczysławowej Jeleńkiej, ul. Mickiewicza 19. Załatwia wszelkie czynności w zakresie bankowości wchodzące. Kasa Banku czynna od godz. 9—14 po poł., w soboty 9—13 pp.

Dar biskupa siedmiogrodzkiego dla Marszałka Piłsudskiego.

BUKARESZT, (Pat). Biskup siedmiogrodzki Mailat przesłał za pośrednictwem poselstwa polskiego w Bukareszcie w darze Panu Marszałkowi Piłsudskiemu fotografię odsłoniętego ostatnio w Cluj popiersia Stefana Batorego z dedykacją, w której zaznacza, że przeprowadzone osobiste przez Pana Marszałka w bibliotecę w Alba Julja podczas pobytu w Siedmiogrodzie badania dokumentów dotyczących Stefana Batorego dały impuls do uczczenia pamięci króla Batorego w 400-setną rocznicę jego urodzin.

Jubileusz skroplenia powietrza.

POZNAN, (Pat). W niedzielę w auli Uniwersytetu poznańskiego odbył się uroczysty obchód 50-lecia skroplenia powietrza przez pp. profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego Wróblewskiego i Olszewskiego. Obchód zajął rektor dr. Runge, który z okazji 10-lecia oddziału Polsk. Tow. Fizycznego w Poznaniu złożył serdeczne życzenia dalszego rozwoju tej instytucji. Prezes tego Towarzystwa, prof. Penczkowski, nakreślił zacytowany w obu znakomitych naszych uczonych. Z kolei przemawiał przedstawiciel Uniwersytetu im. króla Karola IV w Pradze dr. Dolejszek.

Walka uliczna Ukraińców z komunistami w Londynie

LONDYN, (Pat). Z Nowego Yorku donoszą, że wczoraj doszło tam do ostrych walk ulicznych między Ukraińcami a komunistami. Pochód około 7000 Ukraińców emigrantów, protestujących przeciwko uznaniu Sowietów, zaatakowany został przez komunistów. Z wielkim trudem udało się policji walkę zlikwidować. Ukraińcy odbyli następnie wiec, na którym uchwalili rezolucję, domagającą się od prezydenta Roosevelta, aby zażądał od komisarza Litwinowa specjalnych gwarancji, że ruch ukraiński nie będzie przez rząd sowiecki prześladowany.

Powięszenie pomnika legionistów w Amelinie.

WARSZAWA, (Pat). Dzisiaj pod wsiami Łaski i Amelin w województwie kieleckim odbyła się uroczystość poświęcenia pomnika i cmentarza legionistów polskich, poległych tam w roku 1914. Na uroczystości tę przybyli drugi wiceminister spraw wojsk. gen. Sławoj-Składkowski, prezes Sławek, wojewoda kielecki Paciorek, generałowie Jarnuszkiewicz Tokarzewski, Ruppert i Wróblewski, poseł Brzęk-Osiński, Starzak, senator Barański, wyżsi wojskowi, przedstawiciele władz miejscowych, delegacje liczące rzesze mieszkańców z okolicy.

Po Mszy Św. ks. biskup sandomierski Jasiński dokonał poświęcenia pomnika. Nastąpił uroczysty apel poległych legionistów. Listę odczytał generał Tokarzewski. U stóp pomnika złożono wieńce od Pana Prezydenta Mościckiego, Pana Marszałka Piłsudskiego oraz wiele innych wieńców.

Wybuch gazów.

LONDYN, (Pat). W kopalni węgla w pobliżu Chesterfield nastąpił dzisiaj silny wybuch gazów, skutkiem czego 18 górników zostało zasypanych. Energiczna akcja ratunkowa do prowadziła do uratowania czterech górników. Pozostałych 14 poniosło śmierć na miejscu.

Henderson poufnie naradza się o losach konferencji rozbrojeniowej.

GENEWA, (Pat). Dzisiaj po południu u przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej Hendersona odbyła się trzygodzinna narada reprezentantów Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch i Stanów Zjednoczonych. W naradzie wziął udział również sprawozdawca generalny minister Benes.

Przewodniczący konferencji kategorię rzeźnicę wezwał uczestników narad do zachowania największej dyskrecji, tak że poszczególni delegaci odmówili udzielenia choćby najogólniejszych wyjaśnień o naradzie. Wydano tylko komunikat, iż przewodniczący przedstawił obszerną exposé o sytuacji i przy-

pominał decyzję powziętą przez komitet główny w czerwcu co do konieczności osiągnięcia większego stopnia porozumienia, zanim przystąpi się do II czytania brytyjskiego projektu. Następnie narady odroczone do poniedziałku.

Według pogłosek minister Paul Boncour złożył deklarację, domagającą się kontynuowania prac konferencji rozbrojeniowej bez względu na nieobecność Niemiec. Delegat włoski uważał, że kontynuowanie konferencji bez Niemiec jest niemożliwe i że należy zwołać konferencję z udziałem Niemiec w Rzymie.

Najpoważniejszą spółdzielczą instytucją bankową w Polsce jest

Centralna Kasa Spółek Rolniczych

Istniejąca od roku 1909 i działająca na całym obszarze Rzeczypospolitej.

C. KASA

daje całkowitą pewność zwrotu wkładów i NAJWYŻSZE OPROCENTOWANIE; zużytkowuje wkłady z wielką korzyścią dla interesów kraju, gdyż wspiera kredytem najliczniejszą rzeszę wytwórców — drobnych rolników, a temsamem łagodzi skutki kryzysu rolniczego

SKŁADAJĄC SWE OSZCZĘDNOŚCI W CENTRALNEJ KASIE OTRZYMUJEMY NIETYLKO KORZYŚĆ DLA SIEBIE, ALE SŁUŻYMY TAKŻE I SPRAWIE PUBLICZNEJ.

OSZCZĘDZAJ W CENTRALNEJ KASIE!

WILNO, MICKIEWICZA 28, TEL. 13-65.

Akademja ku czci pierwszego premiera Jędrzeja Moraczewskiego.

WARSZAWA, (Pat). W Teatrze Wielkim odbyła się w niedzielę uroczysta akademja ku uczczeniu premiera pierwszego rządu Rzeczypospolitej Polskiej, Jędrzeja Moraczewskiego, w 15-tą rocznicę utworzenia tego rządu. Na uroczystości przybyli członkowie rządu z p. premierem Jędrzejewiczem na czele, przedstawiciele władz miejskich, prezes Akademii Literatury Sieroszewski, generałowie Orlicz-Dreszer, Zamorski i Stachiewicz, pułk. Jagrym Maleszewski, wielu posłów sejmowych, działacze społecznych, przedstawiciele organizacji robotników i młodzieży robotniczej. Sala Teatru Wielkiego w pełni była szczelnie publicznością. Za stołem prezyjalnym ustawili się pocztą sztandarową. W loży I piętra zajął miejsce prezes Jędrzej Moraczewski z małżonką. Akademję zajął przemówieniem powitalnym przewodniczący komitetu uroczystości, poseł Antoni Pączek, który wygłosił następnie odezwy na temat: „Rola i znaczenie Ję-

drzeja Moraczewskiego w dobie 1918—1919 r.”. Wygłoszono szereg przemówień, w których mówcy złożyli wyrazy hołdu dostojnemu jubilatowi, podkreślając wybitne zasługi Jędrzeja Moraczewskiego, położone w dziedzinie ustawodawstwa socjalnego, które przetrwały do dnia dzisiejszego i umożliwiły. Liczne były przemówienia delegatów rozmaitych związków zawodowych, górników, robotników budowlanych, metalowców, pracowników ubezpieczeń społecznych, pracowników tramwajowych.

Następnie prezesowi Jędrzejewi Moraczewskiemu składali życzenia członkowie pierwszego rządu niepodległej Polski, byli ministrowie Supiński, Iwanowski, Malinowski i Downarowicz, poczem zabrał głos prezes Moraczewski, który podziękowawszy za życzenia zaznaczył, że nie może przyjąć przypisywanych mu wszystkich zasług, gdyż były to zasługi wszystkich ministrów pierwszego rządu niepodległej Polski, którzy wszyscy pracowali ponad siły, tworząc w ogniu walki aparat administracyjny; i stanowiąc prawa. Podkreślając pracę poszczególnych ministrów pierwszego rządu prezes Moraczewski szczególnie na cisk położył na zasługi Marszałka Piłsudskiego, który całkowicie wziął na swe barki trud zorganizowania armii i obrony granic nowego państwa. Przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Komendanta Józefa Piłsudskiego. Okrzyk ten zebrani gorąco podchwycili.

Na zakończenie oficjalnej części akademji odczytano depeze nadesłane z okazji 15-lecia pierwszego rządu przez pp. ministrów Pierackiego, Zarzyckiego, Butkiewicza, Kalńskiego, Nakoniecznikoff-Klukowskiego, Michalskiego, Hubickiego, przez prezesa Walerego Sławka, prezesa Generalnej Prokuratury Bukowieckiego, b. premiera Bartla i w. in.

Artretyczne, reumatyczne, nowelgiczne bóle leczy uśmierza

BALSAM JAPONSKI „Fge”

Skradzony obraz.



Skradzione w Sotokhońie dzieło Rembranda p. t. Jeremiasz oplakujący zburzenie Jerozolimy.

Osada słowiańska na górze Bekieszowej

Wykopaliska potwierdziły pierwotne przypuszczenia.

Teren góry, nazywanej w swoim czasie Bekieszową, przez wiele stuleci krył w sobie ciekawą zagadkę z dziejów plemion słowiańskich na terenie obecnego miasta Wilna w okresie wczesnohistorycznym. Zagadkę tembardziej niezwykłą, bo pochodzącą z czasów, poprzedzających bezpośrednio wystąpienie Wilna na historyczną widownię naszych ziem jako miasta, będącego w posiadaniu litewskiem.

Niestety zwykły bieg wypadków z czasem coraz bardziej zagmatwał tę zagadkę i zniszczył wiele dowodów, mogących doprowadzić do jej rozwikłania.

Mianowicie — działanie erozyjne wody zaczęło przed kilku stuleciami żłobić teren góry i drażyć w niej coraz bardziej pogłębiające się wcięcie. Jednocześnie coraz większa przestrzeń góry zsuwała się i spływała do Wilejki. Woda spłókała znaczną, a może nawet większą część cennego materiału.

Pod koniec wieku XIX, a więc po wypadku runięcia części góry Bekieszowej z mauzoleum Bekieszów (w roku 1841?), na prawym brzegu Wilejki zaczęły gromadzić się w większej ilości skorupy gliniane.

Na te drobne ułamki starych garnków pierwszy zwrócił uwagę pan Uziębło, niestrudzony zbieracz i badacz zabytków z przeszłości Wilna.

W roku 1916 p. Uziębło ogłosił w miejscowej prasie rezultat swych dociekań, wnioskując, że na górze Bekieszowej znajduje się przetrzaśnięcie emen-taryzmu plemienia słowiańskiego Kry-wiczów.

O tem odkryciu p. Lucjana Uziębło wspominał. Dopiero przypadek znowu zwrócił uwagę na zabytki góry Bekieszowej. Stało się to jak podawaliśmy, przed kilku tygodniami. **Odkryto na górze Bekieszowej ślady osady wczesnohistorycznej.**

Dziś góra Bekieszowa oddzielona jest od góry Trzykrzyńskiej młodem wcięciem erozyjnym, które stale rozszerza się i niszczy jej stoki i cypl. Kilka lat temu na miejscu tego wcięcia istniała zaciszna kotlina, otoczona wzgórzami i pagórkami. Ślady osady wczesnohistorycznej, jak już pisaaliśmy, występują pod warstwą humusu i piasku na dość znacznej przestrzeni tak, iż należy wnioskować, że **osada zajmowała kiedyś całą przestrzeń tej kotliny.**

W ubiegłym tygodniu na górze Bekieszowej rozpoczęto wykopaliska. Prace objęły przedewszystkiem najbardziej zagrożony cypl góry. Robotami kierowała i znajdowała zabytki określała p. dr. Helena Cehak, udział brali członkowie Koła Prehistoryków St. USB., które finansowało te wykopaliska. Robotników w liczbie 18 dostarczył miejscowy Fundusz Pracy.

Cypl szerokości od 6-ciu do 11 mtr. na długości średnio 26 mtr. podzielono na 6 odcinków terenowych, z których jeden biegł koło zbroza na odległość 33 mtr. od końca cypla. Na całej tej przestrzeni zdjęto całkowicie w ciągu siedmiu dni darń, warstwę piasku, następnie warstwę zawierającą zabytki, a w niektórych miejscach, wykopano się w teren góry na głębokość około 2 mtr.

Praca na tym odcinku była b. trudna, ponieważ wskutek osuwania się stoków góry warstwa kulturowa przesunęła się w wielu miejscach.

Pierwsze przedmioty zaczęły się ukazywać na głębokości 60 cm. pod warstwą piasku.

Przedewszystkiem natrafiono na dużą ilość skorup naczyń glinianych, koloru czarnego albo brązowo-czerwonego — toczonych na kole garncarskim albo wyrabianych ręcznie. Glinę z której zrobiono te naczynia, prawdopodobnie miejscowego pochodzenia, zmieszana jest z piaskiem. Znaczną część naczyń tych, sądząc ze znalezionych skorup, była zdobiona w górnej swej części koło krawędzi ornamentem falistym, biegnącym poziomo niekiedy w kilku rzędach. Jak już pisaaliśmy poprzednio, ornament ten charakteryzuje wyroby garncarskie plemion słowiańskich w okresie wczesnohistorycznym.

Następnie wydobyto ogromną ilość kości zwierzęcych, które noszą ślady rozbijania. Można przypuszczać, że są to odpadki kuchenne, pozostawione przez człowieka. Po powierzchniowym zbadaniu tych kości można zauważyć wśród nich kości należące do krowy, świni, ptactwa i ryb. Znalezione także kości psa i konia.

Zachowały się również przedmioty z innego materiału. Znalezione przysłiki kamiennego wrzeciona. Jest to b. ciekawy wypadek, bo przysłiki w okresie wczesnohistorycznym u plemion słowiańskich i letto-litewskich, wyrabiane były przeważnie z gliny.

Miedzy innymi znaleziono klucz brązowy długości 5 cm. Analogicznego kształtu klucze spotykane są w grobach słowiańskich. Przeznaczenie ich nie jest bliżej znane. Przypuszcza się, że miały one znaczenie kultowe. Klucz brązowy z góry Bekieszowej jest więc wyjątkiem pod względem warunków znalezienia.

Na boku cypla góry od strony wiecia erozyjnego warstwa kulturowa zaprezentowała się w kilku miejscach czerwień przepalonych polepy glinianej, zmieszanej z węglem. Niezależnie od tych kilku skupień polepy równoległe do kierunku zbroza biegła niezbyt szeroka warstwa węgla, mająca w wielu miejscach wyraźne zarzysy belki. Warstwa ta miała długość do 18 mtr. Obok i w odległości metra znajdowały się skupienia kamieni otoczaków przysypianych polepą. Prawdopodobnie były to resztki ścian jednej chaty albo dwóch, zniszczonych niegdyś, jak to wskazuje warstwa węgla, przez ogień. Chata prawdopodobnie była stawiana na żrąb, po nieważ nie znaleziono żadnych śladów po słupach, a odkryta belka leżała poziomo na piasku. Ślady belek poprzecznych nie zachowały się, ponieważ, jak należy przypuszczać, pod myte zwały się razem ze zbroczem do wiecia erozyjnego.

Wśród polepy i kamieni znajdowała się dość znaczna ilość spalonych żyta. Ziarenka zboża zachowały się zadowalająco dobrze. W zbożu spalonym tkwiły zginięte kawałki blachy brązowej szerokie i długie nie raz do 10 cm. Jest to jeszcze jeden dość ważny dowód, że **chata spalona gwałtownie i to tak prędko, że mieszkańcy jej nie zdążyli czytać nie mo gli uratować zboża i przedmioty z brązu, mającego w owych czasach niewątpliwie dużą wartość.**

W pobliżu tych szczątków ścian chaty znaleziono kilka noży żelaznych mocno zużytych, igłę żelazną i znaczną ilość słopów brązowych.

Natrafiono także na małą ładnie wyglądającą siekierkę kamienną. Siekierka ta, jak należy przypuszczać, nie była dla członków osady przedmiotem użytkowym. Prawdopodobnie mogła służyć do praktyk magicznych, i w obecnych czasach chłopi na wsi naszych ziem znajdują nieraz w ziemi kamienne siekiery i nazywają je „strzałkami piorunowymi”. Zaobserwowano, że znachorzy używają takich „strzałek piorunowych” przy zamawianiu niektórych chorób.

Na końcu cypla natrafiono na warstwę kamieni i polepy, która zawierała dużą ilość kości i kawałków garnków glinianych. Obok odkryto zabytek, na którego temat narazie można mówić jedynie przypuszczeniami. Był to czworobok nieregularny otoczony rzędem kamieni otoczaków, a po środku posiadający wygładzoną płytę z wypalonej gliny, w której był wstawiony gliniany garnek. Można przypuszczać, że było to podstawa paleniska do gotowania strawy. Dalsze badania porównawcze wykazały, że przypuszczenie to jest trafne. Odkrycie to jest niezmiernie ciekawe, ponieważ należy do wyjątkowo rzadkich w archeologii — tembardziej w odniesieniu do naszych ziem.

Wykopaliska na górze Bekieszowej przyniosły naogół nadspodziewane rezultaty. Z całą pewnością można na podstawie ich mówić, że **na terenie tej góry istniała w okresie wczesnohistorycznym osada słowiańska** dość nawet zamożna, której chaty stawiano w ustalonym wypadku na żrąb.

Wiek, w którym osada ta tknęła życiem, można ustalić w przybliżeniu na podstawie przedewszystkiem na czyn glinianych, posiadających fałszywy ornament. Charakterystyczne cchy tej ceramiki wskazują na wiek XII lub XIII.

Wszystkie zabytki, znalezione na górze Bekieszowej podczas tych wykopalisk, złożone zostały w Muzeum Archeologicznym USB. Po oczyszczeniu i rozsegregowaniu będą one ułożone w gablotach, a z chwilą otwarcia Muzeum, co wkrótce nastąpi, udostępnią je dla zwiedzających.

Przeprowadzone prace wykopaliskowe nie objęły oczywiście całego terenu góry. Na przyszkodzie stanęła zima. Z wiosną przyszłego roku roboty wykopaliskowe będą wznowione.

Włod. Holubowicz.

Wyniki pierwszego tygodnia wyborów gromadzkich na Wileńszczyźnie.

Ubiegły tydzień minął na Wileńszczyźnie pod znakiem wyborów do Rad Gromadzkich. Dzięki przygotowanej akcji BBWR, uświadomienia szerokie warstwy ludności o celach i zakresie treści nowej ustawy samorządowej, wybory gromadzkie bynajmniej nie zaskoczyły ludności wsi i miasteczek, a przeciwnie i to jest bardzo charakterystyczne i wymowne, wykazują zwiększenie w szerokich masach zainteresowania sprawami publicznymi i samorządem.

Mimo, iż w minionym tygodniu wyborczym przeważnie nie dopisywały pogoda, frekwencja uczestniczących w aktach wyborczych przeciętnie wynosiła od 50 do 60 procent uprawnionych do głosowania, co w warunkach naszych daje stosunek zainteresowania o poziomie nie niższym w porównaniu do wszystkich dotychczasowych aktów wyborczych.

Ludność, skupiona wyłącznie przy Komitetach Gminnych i komórkach organizacyjnych BBWR, rzec można, iż udział swój w akcji wyborczej do rad gromadzkich — traktując poprostu jako plebiscyt, mający wymowę cyfr potwierdzenia jej głębokiego zaufania do Rządu. Wiece i zebrania agitacyjne okazywały się tutaj całkiem zbyteczne, gdyż nigdzie nie przejawiało się dotąd jakieś zorganizowane przeciwdziałanie ze strony posiadających tu i ówdzie swych mężów zaufania, a nieistniejących faktycznie już od kilku lat stronnictw centrolew, endecji, czy też b. grup białoruskich, które „reprezentują” w Sejmie dzięki głosom Ukraińców z Małopolski Wschodniej poseł Fabjan Jaremczyk.

Również jest rzeczą znamionną i godną uwagi iż w wyborach gromadzkich po raz pierwszy wzięła masowy udział ludność litewska, zamieszkała w kilkudziesięciu wsiach na terenie powiatów święciańskiego i wileńskiego, graniczących z Litwą Kowieńską, gdzie jeszcze przed paru laty górowały tam wpływy szowinistów litewskich z zagranicy, sabotujące wszelką współpracę ludności litewskiej z polską.

W cyfrach wyników wyborów do rad gromadzkich w okresie od 10 do 16 b. m. widać przedstawiają się jak następuje: z istniejących 878 gromad na terenie województwa wileńskiego wybory odbyły się w 640 gromadach, podzielonych na 1680 okręgów wyborczych o ogólnej ilości 12.102 mandatów. W 1595 okręgach wyborczych głosowanie okazało się zbyteczne wobec zgłoszenia tylko jednej listy B. P.

przez ten czas nie drgnął nawet i nigdy nie ma potrzeby powtórzenia głosu.

Pochodzenie tego dziwnego rytuału odkrył jest młody wiek. I nikt nie jest w możności powiedzieć, kiedy i dlaczego powstał. Ale też nikt nigdy nie słyszał, aby skazaniec odmówił katowi swego pozwolenia. I nikt nie zastanowił się nawet, co by stało, gdy by skazaniec okazał się tak hardym i nie szanującym tradycji, że odmówiłby pozwolenia, prawo bowiem balljeryków nie przewidywało takiej możliwości.

Czy nie ciekawy to obzw dla etnografii.

Dodajmy, że wpływ Indostanu sięga na wyspie Bali pierwszych wieków ery naszej i że prawdopodobnie nazwa wyspy pochodzi od wyrazu sanskryckiego „balin”, znaczącego: mochny.



Minister lotnictwa Francji, Cot i gen. Vuillemin na lotnisku w Istres przed odlotem eskadry francuskiej do Afryki.

reżyserskiego, prawie niemożliwych do osiągnięcia w tej dziedzinie rzeczy, gdyż musiałyby się odbywać w atmosferze misterjum, na co się dzisiaj publiczność zdobyć się już nie może.

Czy wolno tak Dziady jako całość zmienić? Bo wszystkie te fragmenty, odpryski wrażeń i zdarzeń, zostały przez poetę umieszczone w różnych płaszczyznach. Od zupełnej prostoty codzienności, pogody i słodczy (Ewa Książ, częściowo Filareci), do tragizmu i wyżyn nadludzkich.

I właśnie te wybuchy, te wznioły, ta zaświatowość, to misterjum, które się nagle objawia, zbliża niesamowicie, lub porwa w kręgi zaświatowe najzwyklejszych ludzi, wśród zwykłych rozmów te kontrasty dają wstrząs i prawdę, które są częściowo osłabione i zatarte przez pozostawienie jedynie jednolitej barwy misterjum. I ostatecznie, ponieważ teatr ma ograniczone środki techniczne, eliminując np. wi-

dma z obrzędu Dziadów — (a one sta nowią wszak jądro, z którego się rzecz snuje i poczyna), nie dało się jednak uniknąć sztuczek i tej „szopkowatości”, której tak nie chciał widzieć p. Schiller w swej interpretacji.

Pewne rzeczy dały się tak ująć i pięknie, przejmująco wyszły, (widzenie Ewy), a inne, traciły na ujęciu im tej plastyki, którą im dał poeta tak wyraźnie, że pozbawienie np. obrzędu Dziadów widm, pozostawienie filarectw tylko motywow tragięcych, zupeł na widmowość bału u Nowosiłcowa, (aczkolwiek ten bał był w swoim rodzaju świetnie zaaranżowany), i wszystko zmienia charakter scen pisanych przez Mickiewicza i wywołuje zprzecz. Inna rzecz z czysto myślowymi, dziejącymi się w świecie ducha scenami. Te zyskały w wielu wypadkach: scena opętania Konrada — (kt. się najlepiej udała p. Dyr. Szpakiewiczowi) scena Senatora — zespołowe chóry obrzędowe, Ewa, nawiązani-

W. R. Obliczenia wykazały, iż lista B. B. W. R. łącząca wszystkie narodowości i wyznania, a prztem kandydatów, rekrutujących się z pośród najczynniejszych działaczy społecznych w terenie, zdobyła 11957 mandatów na radnych i tyluż zastępców wówczas, gdy na nielicznie zgłaszane tu i ówdzie listy „dzikie” przypało 143 mandatów na radnych i tyluż na zastępców.

Wybory do rad gromadzkich, jak widać z pierwszych cyfr, przytoczonych w tej zmianie, nie są jeszcze zakończone. Dotychczas końcowe rezultaty znane są tylko z powiatów wileńskiego, oszmiańskiego i mołodeczańskiego. Twierdzić jednak można, zarówno na podstawie dotychczasowego wyniku, jak i nastrojów wśród szerokich warstw ludności, iż wyniki ich ostateczny przesądzą być w tym samym stosunku na korzyść B. B. W. R.

Kto zna te nastroje i dzisiejsze stosunki na Wileńszczyźnie ten nie będzie wątpił, że wybory do rad gromadzkich przyniosły olbrzymie i zasłużone zwycięstwo BBWR.

Trlo polityczne.



Hitler, Mussolini i Dollfuss sfotografowani razem... w muzeum figur woskowych p. Tossaud w Londynie.

Zabiegi operacyjne w świetle nowych przepisów

Rozporządzenie wykonawcze ministra opieki społecznej do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wykonywaniu praktyki lekarskiej które ukazuje się w dniu najbliższym, zawiera m. in. postanowienia, dotyczące dokonywania zabiegów operacyjnych.

Rozporządzenie Prezydenta ustala, że lekarz może dokonać zabiegu operacyjnego tylko za uprzednią zgodą chorego lub jego prawnego zastępcy, wyjąwszy przypadki, gdy życie chorego zagrożą bezpośrednie niebezpieczeństwo, a zabieg dokonany ma być po zaobronie zakładu leczniczego. Rozporządzenie wykonawcze przewiduje, że zgoda na wykonanie zabiegu operacyjnego powinna być wyrażona w obecności przynajmniej jednego świadka, lub też stwierdzona na piśmie. Ustala ono również, że lekarz, dokonujący zabiegu operacyjnego lub spędzenia płodu, obowiązany jest wszelkie dokumenty na których zasadzie dokonał zabiegu przechowywać przez lat pięć.

Rembrandt do wynajęcia.

Zechce pani laskawie wybaczyć, wszystkie nasze Rembrandty są w tej chwili wam je. Na ten miesiąc możemy dać pani piękne Rubensy... Tego rodzaju rozmowy słyszy się w nowoorganizowanej w Londynie galerii sztuki. Właściciele obrazów i rzeźb postanowili, wobec wielkiej ludności, przy sprzedaży dzieł sztuki wynajmować je. Abonent wynosi jeden funt miesięcznie; za tę cenę abonent ma prawo otrzymywać co trzy miesiące inny obraz lub rzeźbę. Po tym terminie dzieła sztuki wracają do galerii a abonent otrzymuje zwrotem sumę, którą złożył jako kaucję właścicielom wypóżyczonych obrazów. Nowa instytucja cieszy się w Londynie ogromną popularnością i powodzeniem ze względu na ciężkie czasy i trudności lokowania pieniędzy w obrazach starych mistrzów. Pomysłowi właściciele galerii mają stały spór dochód; posiadając przez nich dzieła sztuki są w ciągłym ruchu i rentują się.

Maharadża rzuca tron i ucieka z tancerka.

Sensacje w Indjach sprawila ucieczka maharadży Dewasu, Tukon-Girao, który wraz z przyjaciółką swoją żoną do Pondicherry, kolonii francuskiej. Wicekról Indji postawił romantycznemu Maharadży ultimatum: albo wrócić do kraju, albo wyrzucić się z tronu przodków. Maharadża wybrał to drugie, zaciągnął sporo długów w kraju, wybrał duże sumy ze skarbu państwowego i zwiózł wraz z tancerką. Oboje, maharadża i tancerka, udały się z Pondicherry na statku do Francji i zamierzają osiedlić się w Paryżu.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Zabójstwo w uniesieniu.

Znamy mój Mateusz, chłop, a poprawniej się wyrażając włocianin z okolic Wilna, zakłut więprza.

Pozornie wszystko przedstawiało się prosto. Mateusz miał prawo dowolnie rozporządzać swoją żywą własnością. Co do więprza, to człowiek lubujący się w przesadznie napisach, że „zginął na posterunku”, że „oddał młode życie” lub coś w tym rodzaju. My, nie bawiąc się w sentymenty, stwierdzamy, że spełnił on jedynie swoje przeznaczenie.

Nie podzielała tych poglądów pani Mateusza, która przybiegła do mnie i blada i z rozwianym włosiem. W krótkich słowach, przerywanych łkaniem, oznajmiła mi, że Mateusz oszalał, gdyż przed godziną zabił więprza, a teraz zabije pewnie i ja.

Istotnie, stojący nad trupem wspaniałego okazu bezrogich Mateusz, sprawiał niepokojące wrażenie. Twarz wykazywał mu grymas wielkości, zgrzytał zębami, jego oczy ciskały płomień, a usta przekleństwa.

Zwolna doszedłem do sedna tej ponurej historii.

Jeszcze w roku 1931 wyhodował Mateusz tego więprza i triumfalnie wywioził go na doły targu. Tryskający zdrowiem i słonią, wspaniale utuczony, radujący się bez troską i młodzieńcy więprz, budził ogólny zachwyt. Piers Mateusza rozpięła duma. — Gdy wyładowywał na targu swego pupila, z trudem mógł się poruszać, wykombinował sobie, że nie sprzeda go za mniej niż 800 złotych.

Niestety najwyższa cena, jaką mu ofiaro wywano po całodziennym targu brzmiała: 750 zł.

Chłop się zaciął. „Dobrze” — pomyślał sobie. — „Nie chcecie dać 800, dacie za rok 1000 zł!”

Przeleżał się, Jakkotwiek po roku więprz zyskał nawet na tuszy i powadze, to jednak konfunktura handlowa była tego rodzaju, że roztropny Mateusz nie spodziewał się sprzedać go za cenę, jaką mu oferowano w roku ubiegłym.

Zacenił 700 zł. powiedział sobie, a sprządam za 650, niechby nawet za 600.

Spotkał go jednak gorzki zawód. Po całodziennym targu, najwzrostszym sukcesem, jakim więprz mógłby się pochwalić, gdyby się na sprawę inwersował, była suma 500 zł. — Ofiarowując ją pewien kupiec z broda, o którym współwyznawcy twierdzili, że ma nie dobre w głowie. Inni nawet o tej cenie nie chcieli mówić.

Charakterystyczną cechą tutejszego ludu jest szlachetny upór i chwałebna wytrwałość. Mateusz zaciął się poraz drugi. Załadował nieszczęsną bestię na wóz i pełen czarnych myśli wrócił do domu.

W tym roku powitano na targu mateuszowego więprza jak starego znajomego. — Młode więprze ustępowało przed nim z cunkiem. Jakaś stara krowa, którą poraz trzeci już bezskutecznie usiłowano sprzedać, nawiązała z nim nawet rozmowę, uważając, że nie pospolitego jest rzytmu, uduając się w gawędę z tak rutynowanym bywalcem jarmarków.

Więprz odpowiadał monosylabami. Nie dziwnego, gdyż w tym roku odbył całą kilkunastokilometrową podróż pieszo. Stara krowa zauważyła, że schudł znacznie.

Mimo wszystko Mateusz pieścił w sercu nadzieję, że spienięży go za trzysta, w ostateczności za 250 zł.

Nie dano mu nawet dwustu.

Trzebaby pióra utalentowanego tragika, aby zobrazować nastroje Mateusza, gdy z nie szczęsnym więprzem wracał tego dnia do domu. Poprostu zapamiętywał się w cierpieniu, gdy sobie uprzyłmniał, że dwa lata temu mógł za niego dostać 750 zł., podczas gdy dzisiaj nie chciano mu dać dwustu! Włosy stawały mu na głowie, okazywały z niego, a duszę szarpała boleść, gdy rozmyślał, ile pudów kartofli i otręb, nie licząc innych tego rodzaju smakolepów, pożarł potworny zwierzę w ciągu dwóch lat.

Gdy podchodzili do domu więprz pisał wesoło i parskał rażno, jak warszawski wydawca po powrocie z odłuszczonej kuracji w Karlsbadzie, natomiast w sercu Mateusza pozostawało jedynie uczucie: zima, wyrachowałam się zemsty.

Był zdecydowany. Wszedł do izby i chwycił długi, ostry nóż. Dwa szybko po sobie następujące, celne ciosy w serce i złowrogie więprz rozstał się z życiem.

Alte Mateuszowi ciągle biada i kwalifikuje ten czyn, jako „zabójstwo w uniesieniu”.

WEL

DZIADY.

(W interpretacji Leona Schillera).

Wielka, homeryczna kronika zdarzeń, które się działy wokoło Mickiewicza w latach filareckich Jego własnych stów duchowych, najbliższy Mu osób, te, powiązane tylko Jego uczuciem kompleksy, od obrzędów wiejskiego ludu, po przez dwoje ziemiański, Bazylianów, pałac Nowosiłcowa, salon warszawski i in. przedstawiają całe światy, z których czerpać można różnorodnie i bardzo różno: tematy i czynić z nich warjanty, interpretować je w tonacji innej niż pisał poeta, eliminować jedne tony, wzmacniać drugie. Czy to jest wskazane i celowe? Zdaje się, że każde prze myślenie Dziadów i Mickiewicza jest zawsze celowe i wskazane. Każdy czytający i myślący Polak, odnajdzie w

Dziadach wciąż nowe zainteresowania i mogą one przemawiać inaczej przez pryzmat Wyspiańskiego, a zupełnie inaczej w interpretacji p. Schillera.

Znakomity ten i twórczy reżyser postawił sobie za zadanie wyciągnąć z Dziadów cały mistycyzm a odrzucić realizm (oczywiście operując nagim skrótem, bo to wymaga omówienia).

Wizyjność, nie obrzędową, ale uczuciową poetę, mistykę Jego miłości „ziemskiej” do Maryli i nadludzkiej miłości Ojczyzny, wszystko co tajemne jest i głębokie to, co się dzieje w głębinach i na szczytach tych spraw, to chciał ukazać dyr. Schiller.

Poszedł konsekwentnie po linii swojej koncepcji, a to nie było rzeczą łatwą i wymagało ogromnego trudu

reżyserskiego, prawie niemożliwych do osiągnięcia w tej dziedzinie rzeczy, gdyż musiałyby się odbywać w atmosferze misterjum, na co się dzisiaj publiczność zdobyć się już nie może.

Czy wolno tak Dziady jako całość zmienić? Bo wszystkie te fragmenty, odpryski wrażeń i zdarzeń, zostały przez poetę umieszczone w różnych płaszczyznach. Od zupełnej prostoty codzienności, pogody i słodczy (Ewa Książ, częściowo Filareci), do tragizmu i wyżyn nadludzkich.

I właśnie te wybuchy, te wznioły, ta zaświatowość, to misterjum, które się nagle objawia, zbliża niesamowicie, lub porwa w kręgi zaświatowe najzwyklejszych ludzi, wśród zwykłych rozmów te kontrasty dają wstrząs i prawdę, które są częściowo osłabione i zatarte przez pozostawienie jedynie jednolitej barwy misterjum. I ostatecznie, ponieważ teatr ma ograniczone środki techniczne, eliminując np. wi-

dma z obrzędu Dziadów — (a one sta nowią wszak jądro, z którego się rzecz snuje i poczyna), nie dało się jednak uniknąć sztuczek i tej „szopkowatości”, której tak nie chciał widzieć p. Schiller w swej interpretacji.

Pewne rzeczy dały się tak ująć i pięknie, przejmująco wyszły, (widzenie Ewy), a inne, traciły na ujęciu im tej plastyki, którą im dał poeta tak wyraźnie, że pozbawienie np. obrzędu Dziadów widm, pozostawienie filarectw tylko motywow tragięcych, zupeł na widmowość bału u Nowosiłcowa, (aczkolwiek ten bał był w swoim rodzaju świetnie zaaranżowany), i wszystko zmienia charakter scen pisanych przez Mickiewicza i wywołuje zprzecz. Inna rzecz z czysto myślowymi, dziejącymi się w świecie ducha scenami. Te zyskały w wielu wypadkach: scena opętania Konrada — (kt. się najlepiej udała p. Dyr. Szpakiewiczowi) scena Senatora — zespołowe chóry obrzędowe, Ewa, nawiązani-

lukiem od 17 sceny do ostatniej dramatu sere Maryli i Adama.

Trudno w pośpiesznej recenzji dać ten spłot wrażeń, jaki wywołują te „inne” Dziady widziane wczoraj; że ukazano nam z nich to, co było bardziej dotąd skryte, że prowadzono nas w kręgi dalsze niż dotąd bywało na przedstawieniach arczdziela mickiewiczowskiego, to nie ulega wątpliwości. I może najbardziej wstrząsającym wrażeniem była świadomość niewyczerpanego skarbu tej poezji, tych scen, dzieł duszy i ciała wielkich i małych duchów, ciemnych i jasných, tych wiecznie żywych światów myśli i uczuć, które się nam mogą ukazywać jak gwiazdy z różnych stron i w rozmaitych oświetleniach.

Jakże nazwać to cośmy widzieli? Misterjum na tle Dziadów — Tematy mistyczne z Dziadów na tle muzyki. a, prawda była muzyka i to wielkie nieba, aż siedmiu mistrzów! Wyznać trzeba, że się tego absolutnie nie sły-

szalo, to nie egzystowało, a za tem idzie i pracowite dostosowanie motywu Mozarta albo Paderewskiego do tekstu traciło swe znaczenie. Słowa są w tem zbyt ważne, zbyt ogromne i muzyczne, by je ilustrować melodią. — Jedyne obrzęd (widma Moniuszki) nadaje się swemi strofami do takiej interpretacji.

Artyści dokonali tytanicznej pracy powtarzając literalnie dzień i noc dyr. Schillerem swe role i ocenili trzeba wysiłek z którym przetransponowali swój styl realistyczny na wizyjność całego przedstawienia, w czym się wszyscy utrzymali. Nieudany był ks. Piotr, dykta często za cicha, (Ewa), ale wiele trzeba było wybaczyć, (nawet to że się o 24 w nocy skończyło), wobec żetelnej roboty artystycznej, którą widać było w każdej roli.

Thumnie zebrane całe Wilno żywo komentowało widziane po raz pierwszy w tem ujęciu Dziady, mając tak piękne u nas tradycje. Hro-

Uroczyste obchody 15-lecia Niepodległości Polski.

Ze wszystkich miejscowości napływają do nas sprawozdania z uroczystych obchodów 15 rocznicy Niepodległości Polski w dniu 11 listopada br. Nie możemy umieścić wszystkich nadesłanych opisów, przeto podajemy tylko niektóre w streszczeniu:

W Wilnie.

W związku pracy obywatelskiej kobiet.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet obchodził bardzo uroczyste Piętnastolecie Niepodległości na wszystkich swoich placówkach. Już w przededniu Święta w piątek, od były się obchody, dla dzieci z przedszkoli, ich matek i świetliczanek.

W świetlicy im. Biskupa Bandurskiego w Zwierzni, wygłosiła pogadankę p. Roman-Ochenkowska, w świetlicy imienia Marszałka Piłsudskiego przy Wielkiej Polu lanie, przemawiała p. Nowicka. W świetlicy imienia Prezydenta Michała Mościckiego przy ul. Bobrujskiej p. Gnatowska, w nowej świetlicy przy Kalwaryjskiej p. Jastrzębska, a w Złobku p. dr. Olechnowicz. Szwidowa. Po pogadankach we wszystkich świetlicach, były deklamacje, śpiewy chóralne i wspólne podziękowania.

Niezależnie od tych obchodów, dzwoniły się w świetlicach samodzielnymi uroczystymi programami referatami, nauczycieli wierszy, od powiednięć pieśni chóralnych i przy pomocy p. Wierusz-Kowalskiej, kierowniczki Referatu Wychowania Obywatelskiego, zorganizowały skromną lecz miłą Akademię w lokalu Związku.

Z. K.

W szkołach powszechnych Nr. 15 i 29.

W dniu 11 i 12 bm. w sali gimnastycznej Szkół Powszechnych Nr. 15 i 29 na Antoku, staraniem kierownictwa oraz Komitetów Rodzicielskich wspomnianych szkół, urządzona została Akademia ku uczczeniu 15-lecia Niepodległości Państwa Polskiego.

Na program złożyły się: przemówienia kierownika szkoły p. Zygmunta Jaworskiego, i por. p. Malca, chór chłopców w wieku od 8 do 14 lat pod kierownictwem wychowawcy szkoły męskiej p. Antoniego Maciejewskiego, (120 chłopców) odpiewał szereg piosenek, zaś orkiestra wojskowa i smyczkowa wypełniły resztę programu. Droga do browalnych składkę uzbierała sumę 30 zł, która podzielona na obie szkoły.

W szkole powsz. Nr. 31.

Dnia 11 listopada w godz. 9—12 i 12 listopada w godz. 12—14 staraniem szkoły 31 oraz miejscowych organizacji jak: BBWR, Związku Strzeleckiego, SMP, odbyły się w sali parafialnej w Kalwarii piękna akademie ku uczczeniu 15-lecia Niepodległości Państwa Polskiego. Ktożby nie chciał dać Polakom Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przy szczelnie wypełnionej sali, pięknie udekorowanej i przyozdobionej sztandarami szkoły i miejscowych organizacji otworzył akademię p. Lemanowicz kierownik szkoły, i prezes miejscowego Związku Strzeleckiego, inicjator uroczystości.

Na program akademii złożyły się śpiewy ładne wykonywane przez chór szkolny dwa obrazki sceniczne wykonywane przez zespół teatralny szkoły, deklamacje wygłoszone przez przedstawicieli organizacji SMP, i Związku Strzeleckiego, oraz uczniów i uczennice szkoły.

Okończono uroczystość wygł. p. Młynarczyk. Całość wypadła niezwykle uroczysto i podniosło.

Wzniesionym okrzykiem na cześć Marszałka i wspólnym odpiewaniu „Roty” akademia zamknęła.

Nadmienić należy, że tu stała każda uroczystość od kilku lat jest uroczystością szkolną i miejscowym organizacjom — wykrzystana w kierunku twórczo Państwowym. Wartość zainteresować się miejscowością i ludźni tu pracującymi i pomóc im w pracy.

W Świętlanach.

Już 10 listopada ulicami miasta przebiegały kapitułkowe oddziały Strzelca i hufców szkolnych przed grób Nieznanego Żołnierza.

Dnia 11 listopada solenne nabożeństwo rozpoczęło uroczystości. Poemem z balcenu Sejmiku mocno przemawiał poseł na Sejm Rzeczypospolitej p. Krasicki, nawiązując do wielkich chwil wojny o Polskę i wskazując na teraźniejszość, z której możemy być dumni.

Następnie p. Starosta Mydlarz dokonał aktu dekoracji srebrnym „Krzyżem Zasługi” p. Oberlejtnera.

Zakończono uroczystości w tym dniu, wprawdzie przeprowadzono defiladę w której brały udział oddziały: Strzelca, konne, „Fderacji” hufców szkolnych, harcerzy i szkół.

Dnia 12 listopada odbyła się uroczysta akademie połączona z inauguracją Legionu Młodych obwodu Świętlan.

Obchód Niepodległości rozpoczął 10 bm. akademie w gimnazjum państwowym na Kłórej przemawiał p. dyr. Wł. Luro, referat zaś wygłosił uczeń Wł. Kłórej. W. Szwedziwicz, po czym młodzież wykonała deklamację i kilka pieśni. Dobrze wypadł żywy obraz p. t. „Drwony”. Zakończono i Brygadę.

Najbardziej rano odbyły się nabożeństwa we wszystkich świątyniach, po nabożeństwach zaś defiladą oddziałów wojska, KPW, Strzelca i P. W.

Do defilady w sali kina wojskowego od była się uroczysta Akademia. Sala była po brzegi wypełniona, Hymn Narodowy odegrała orkiestra 86 p. p. Słowo wstępne w imieniu Dyrekcji gimnazjum państwowego, jako członka Komitetu Obchodu, wypowiedział p. prof. Aleksander Matysko. Okolicznościowe przemówienie p. prof. T. Tomaszewski. Na resztę złożyły się: chór młodzieży i 100 kienkiem p. Smolskiego, deklamacja, oraz orkiestra wojskowa 86 p. p. pod batutą p. por. Antoniego Michałowskiego. Artystyczny wykonany utwór muzyczny „Cud nad Wisłą” zakończył Akademię.

W związku z 15-leciem odzyskania Niepodległości zostali odznaczeni za pracę na polu społecznym następujący członkowie Strzelca, Złotym Krzyżem zasługi: Ob. Chmura Witold, komendant okręgu Grodzieńskiego Z. S. Ob. ks. Nowak, członek zarządu Podokręgu Wileńskiego.

Srebrnym Krzyżem zasługi: Ob. Ob. kpt. Jan Mazurkiewicz, Plaszynski Janina z Wilna, Mazur Zachariasz komendant garnizonu Wilno, Urbanowicz Piotr ze Świecia, Plechucha Piotr z Brastawia, Ciupinski Józef z Postaw.

Bronzowym Krzyżem zasługi: Ob. ob. Ba ozen Stanisław oddział Łucza, pow. Postawy, Tyczko Michał z pow. Brastaw, Okonowski Bolesław oddział Iłja, pow. Wilejka, Zieliński Witold z Lidzi, Szwedziwicz Zdzisław oddział Kozłowski, pow. Postawy, Mamił Mirosław, oddział Zalesie, pow. Mołodeczno, Mikonis od. Dolidy pow. Lidz, Zmitrewicz Wiktor, od. Zanczewski, pow. Lidz.

Za pracę w dziele odzyskania Niepodległości ci zostali odznaczeni medalem Niepodległości komendant powiatu Wilno—Troki ob. Fijałkowski Jan.

W Podbrzeziu.

Rozpoczęło obchód również 10 bm. kapitułkiem 23 p. ul. grodzieńskich, poczem na cmentarzu złożono hołd poległym za Ojczyznę.

Dnia 11 listopada po nabożeństwie w miejscowym kościełku p. mjr. W. Kowski dokonał przeglądu szwadronów 23 p. ul. oraz wygłosił do żołnierzy przemówienie, poczem odbyła się defilada.

Akademie w lokalu szkoły zagaił burmistrz p. K. Rożnowski, P. H. Rydzowicz wygłosił dłuższe okolicznościowe przemówienie, dziesiątą zaś szkolną odpiewała kilka pieśni i wygłosiła deklamację. Kilka obrazów scenicznych dopełniło całości.

Dodać należy, że piękne zorganizowanie obchodu było zasługą miejscowego nauczycielstwa, a szczególnie kierownika szkoły p. Schraynera i p. Tureckiej, która przygotowała dziesiątą do wykonania ładnego i bogatego programu.

W K.P.W. w Bezdanieh.

Zarząd Ogniska KPW. stacji Bezdany z obchodu uroczystości 15-lecia Niepodległości Państwa Polskiego, obchodzonej w dniu 11 listopada 1933 roku podaje.

Dnia 10 listopada r. b. o godzinie 20-aj odbył się uroczysty kapituł z 18 pododdziałami i licznym udziałem członków KPW, P. W. oraz miejscowych obywateli, którzy przeszli ulicami m. Bezdany pod dowództwem Referenta wykształcenia ob. Biblis Aleksandra, poczem na zakończenie przy rozpalonym ognisku przed dworcem kolejowym zostały odpiewane Hymn Narodowy, „Pierwsza Brygada” i szereg innych. O godzinie 22 nastąpiło zakończenie.

Dnia 11 listopada o godzinie 17 przez ob. Kozłowski Aleksander dokonał otwarcia lokalu „Ogniska” KPW, z przemówieniem o znaczeniu „Ogniska” dla członków, wznosząc okrzyk na cześć KPW.

O godzinie 17,10 rozpoczęła się uroczysta Akademia:

Najpierw przemawiał p. Jarynowski na temat walki dla odzyskania Niepodległości i o zasługach Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Wolnej i Niepodległej Polski.

Następnie Dawida Oddziału KPW p. Biblis wygłosił gorące i podniosłe przemówienie okolicznościowe.

Na zakończenie Akademii członkowie K. P. W. P. W. i licznie zgromadzeni miejscowi obywatele odpiewali szereg pieśni z cza sów walki o Niepodległość.

O godzinie 20-aj rozpoczęła się ogólna beżplaną zabawa tańcowa, połączona ze śpiewem.

W Dziewieniszkach.

W dniu 11 listopada o godzinie 10 wzniesły się organizacje ze sztandarami, a mianowicie: Federacja, Związek Strzelecki, Ochotnicza Straż Pożarna, Związek harcerstwa i miejscowe dzieci szkolne, zgromadziły się na placu szkolnym, skąd w należytym porządku podążono na nabożeństwo. Po wysłuchaniu mszy świętej, którą celebrował ksiądz Gied goff, odpiewano „Boże coś Polskę”.

Po wyjściu z kościoła wszyscy zgromadzi li się pod krzyżem Nieznanego Żołnierza, tuż naprzeciwko kościoła. Tu, po odpiewaniu: „Pierwszej brygady” p. Konopielko Jan nauczyciel wygłosił okolicznościowe przemówienie. Na zakończenie wznosił trzykrotny okrzyk na cześć wolnej Polski. Jęj Prezydent Ignacy Mościcki i Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego. Poczem orkiestra wileńska odegrała hymn narodowy.

Zakończyła się defilada, którą przy mował komendant posterunku policji państwowej p. Kieźwicz. Następnie pod dowództwem p. Szczygielskiego Jana odbyły się zawody hipiczne oddziału Krakusów.

O godzinie 17 w sali szkolnej odbyła się uroczysta Akademia.

W Mołodecznie.

Obchód Niepodległości rozpoczął 10 bm. akademie w gimnazjum państwowym na Kłórej przemawiał p. dyr. Wł. Luro, referat zaś wygłosił uczeń Wł. Kłórej. W. Szwedziwicz, po czym młodzież wykonała deklamację i kilka pieśni. Dobrze wypadł żywy obraz p. t. „Drwony”. Zakończono i Brygadę.

Najbardziej rano odbyły się nabożeństwa we wszystkich świątyniach, po nabożeństwach zaś defiladą oddziałów wojska, KPW, Strzelca i P. W.

Do defilady w sali kina wojskowego od była się uroczysta Akademia. Sala była po brzegi wypełniona, Hymn Narodowy odegrała orkiestra 86 p. p. Słowo wstępne w imieniu Dyrekcji gimnazjum państwowego, jako członka Komitetu Obchodu, wypowiedział p. prof. Aleksander Matysko. Okolicznościowe przemówienie p. prof. T. Tomaszewski. Na resztę złożyły się: chór młodzieży i 100 kienkiem p. Smolskiego, deklamacja, oraz orkiestra wojskowa 86 p. p. pod batutą p. por. Antoniego Michałowskiego. Artystyczny wykonany utwór muzyczny „Cud nad Wisłą” zakończył Akademię.

W związku z 15-leciem odzyskania Niepodległości zostali odznaczeni za pracę na polu społecznym następujący członkowie Strzelca, Złotym Krzyżem zasługi: Ob. Chmura Witold, komendant okręgu Grodzieńskiego Z. S. Ob. ks. Nowak, członek zarządu Podokręgu Wileńskiego.

Srebrnym Krzyżem zasługi: Ob. Ob. kpt. Jan Mazurkiewicz, Plaszynski Janina z Wilna, Mazur Zachariasz komendant garnizonu Wilno, Urbanowicz Piotr ze Świecia, Plechucha Piotr z Brastawia, Ciupinski Józef z Postaw.

Bronzowym Krzyżem zasługi: Ob. ob. Ba ozen Stanisław oddział Łucza, pow. Postawy, Tyczko Michał z pow. Brastaw, Okonowski Bolesław oddział Iłja, pow. Wilejka, Zieliński Witold z Lidzi, Szwedziwicz Zdzisław oddział Kozłowski, pow. Postawy, Mamił Mirosław, oddział Zalesie, pow. Mołodeczno, Mikonis od. Dolidy pow. Lidz, Zmitrewicz Wiktor, od. Zanczewski, pow. Lidz.

Za pracę w dziele odzyskania Niepodległości ci zostali odznaczeni medalem Niepodległości komendant powiatu Wilno—Troki ob. Fijałkowski Jan.

Obznaczenia w Związku Strzeleckim.

W związku z 15-leciem odzyskania Niepodległości zostali odznaczeni za pracę na polu społecznym następujący członkowie Strzelca, Złotym Krzyżem zasługi: Ob. Chmura Witold, komendant okręgu Grodzieńskiego Z. S. Ob. ks. Nowak, członek zarządu Podokręgu Wileńskiego.

Srebrnym Krzyżem zasługi: Ob. Ob. kpt. Jan Mazurkiewicz, Plaszynski Janina z Wilna, Mazur Zachariasz komendant garnizonu Wilno, Urbanowicz Piotr ze Świecia, Plechucha Piotr z Brastawia, Ciupinski Józef z Postaw.

Bronzowym Krzyżem zasługi: Ob. ob. Ba ozen Stanisław oddział Łucza, pow. Postawy, Tyczko Michał z pow. Brastaw, Okonowski Bolesław oddział Iłja, pow. Wilejka, Zieliński Witold z Lidzi, Szwedziwicz Zdzisław oddział Kozłowski, pow. Postawy, Mamił Mirosław, oddział Zalesie, pow. Mołodeczno, Mikonis od. Dolidy pow. Lidz, Zmitrewicz Wiktor, od. Zanczewski, pow. Lidz.

Za pracę w dziele odzyskania Niepodległości ci zostali odznaczeni medalem Niepodległości komendant powiatu Wilno—Troki ob. Fijałkowski Jan.

Obchód Niepodległości rozpoczął 10 bm. akademie w gimnazjum państwowym na Kłórej przemawiał p. dyr. Wł. Luro, referat zaś wygłosił uczeń Wł. Kłórej. W. Szwedziwicz, po czym młodzież wykonała deklamację i kilka pieśni. Dobrze wypadł żywy obraz p. t. „Drwony”. Zakończono i Brygadę.

Najbardziej rano odbyły się nabożeństwa we wszystkich świątyniach, po nabożeństwach zaś defiladą oddziałów wojska, KPW, Strzelca i P. W.

Do defilady w sali kina wojskowego od była się uroczysta Akademia. Sala była po brzegi wypełniona, Hymn Narodowy odegrała orkiestra 86 p. p. Słowo wstępne w imieniu Dyrekcji gimnazjum państwowego, jako członka Komitetu Obchodu, wypowiedział p. prof. Aleksander Matysko. Okolicznościowe przemówienie p. prof. T. Tomaszewski. Na resztę złożyły się: chór młodzieży i 100 kienkiem p. Smolskiego, deklamacja, oraz orkiestra wojskowa 86 p. p. pod batutą p. por. Antoniego Michałowskiego. Artystyczny wykonany utwór muzyczny „Cud nad Wisłą” zakończył Akademię.

W związku z 15-leciem odzyskania Niepodległości zostali odznaczeni za pracę na polu społecznym następujący członkowie Strzelca, Złotym Krzyżem zasługi: Ob. Chmura Witold, komendant okręgu Grodzieńskiego Z. S. Ob. ks. Nowak, członek zarządu Podokręgu Wileńskiego.

Srebrnym Krzyżem zasługi: Ob. Ob. kpt. Jan Mazurkiewicz, Plaszynski Janina z Wilna, Mazur Zachariasz komendant garnizonu Wilno, Urbanowicz Piotr ze Świecia, Plechucha Piotr z Brastawia, Ciupinski Józef z Postaw.

Bronzowym Krzyżem zasługi: Ob. ob. Ba ozen Stanisław oddział Łucza, pow. Postawy, Tyczko Michał z pow. Brastaw, Okonowski Bolesław oddział Iłja, pow. Wilejka, Zieliński Witold z Lidzi, Szwedziwicz Zdzisław oddział Kozłowski, pow. Postawy, Mamił Mirosław, oddział Zalesie, pow. Mołodeczno, Mikonis od. Dolidy pow. Lidz, Zmitrewicz Wiktor, od. Zanczewski, pow. Lidz.

Za pracę w dziele odzyskania Niepodległości ci zostali odznaczeni medalem Niepodległości komendant powiatu Wilno—Troki ob. Fijałkowski Jan.

Okradzenie urzędnika pocztowego.

W drodze z Mołodeczna do Warszawy utracił 1400 zł.

Wczoraj w nocy okradziony został przy sensacyjnych okolicznościach urzędnik pocztowy z Warszawy Michał Romanowski.

Przed kilku dniami Romanowski wyjechał z Warszawy do Mołodeczna, gdzie sprzedał otrzymany w spadku dom za który otrzymał 1400 zł.

W drodze powrotnej do Warszawy Romanowski postanowił zatrzymać się na parę dni w Wilnie, gdzie posiada znajomych.

Po przyjeździe do Wilna zauważył on dworek jakas przystojną niewiastę. Nawizał z nią rozmowę, a po krótkim spacerze wstąpił do jej mieszkania przy ulicy Kolejowej Nr. 3.

Tam w osobnym pokoiku warszawiak spędził w towarzystwie uroczystej niewiasty kil ka wesołych godzin, w czasie których tak się uraczył alkoholem, że nie zdawał sobie dokładnie z tego co się wokół niego działo.

Pamięta jak przez sen, że do towarzysza dołączyła się jeszcze jakaś kobieta, która również pila.

Gdy Romanowski wytrzeźwiał i wyszedł na ulicę spostrzegł iż z bocznej kieszeni jego zaginęła portmonetka zawierająca 1200 rb. w złocie oraz kilkaset zł.

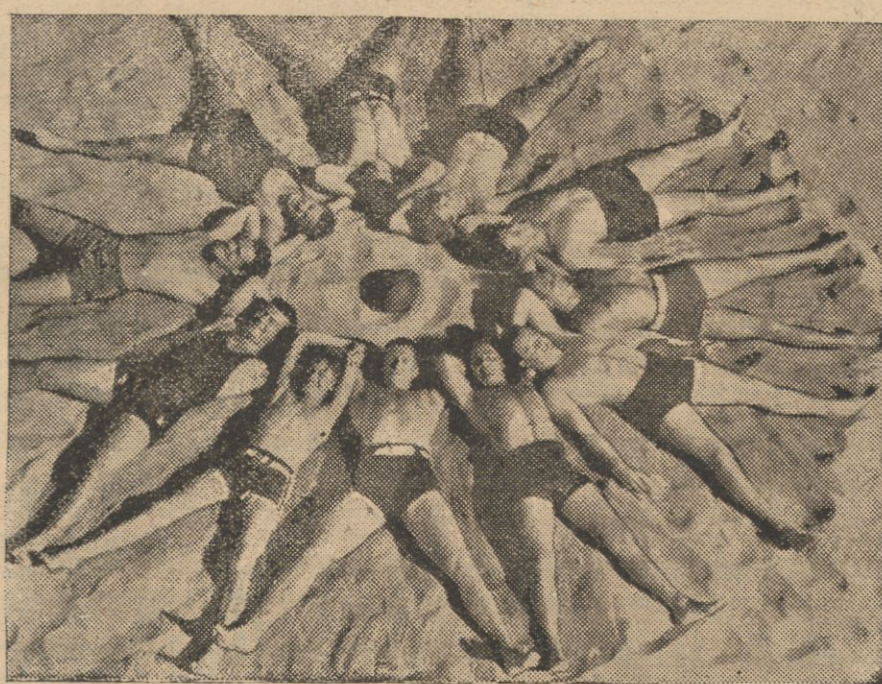
Zrozumiał, że padł on ofiarą złodziejk, poszkodowany niezwłocznie zwrócił się do policji, która w wyniku przeprowadzonego dochodzenia aresztowała właścicielkę zaginionego portmonetki, Małkę Koc oraz dwie kontrolne kobiety Wandy Dzwienieży kównę i Salomeję Jasulaniec.

Podczas rewizji znaleziono przy aresztowanych 245 zł.

Dobraną trójkę osadzono pod kluczem, zaś p. Romanowski wyjechał do Warszawy bez domu i bez głowy.

KURJER SPORTOWY

Pod słońcem Kalifornii.



Gdy u nas chłód i śnieg już pada, pod słońcem Kalifornii klub piłkarski z Los Angeles używa słonecznej kąpieli przed treningiem.

A. przegrało z B 2:3

Wczoraj w Krakowie odbył się treningowy mecz dwóch piłkarskich drużyn złożonych z graczy kandydatów z pośród których zostanie utworzony skład Polski na mecz z Niemcami.

Drużyna A, grająca bez Bulanova i Martyny przegrała niespodziewanie z zespołem B.

Bolaterem meczu był Smoczek, który strzelił wszystkie trzy bramki. Dla drużyny A bramki zdobyli: Matjas i Nawrot.

Sędziował dr. Lutgarten. Drugi mecz treningowy odbędzie się za tydzień w Warszawie.

Hokeiści szykują się do występu.

Pierwsze przymrozki są zapowiedzią niedalekiej zimy, która pozwoli hokeistom wyjść na świeży łód.

Hokeiści szykują się do występów jak w Wilnie, tak też i w innych miastach.

Po objęciu prezesury W. O. Z. H. przez ptk. Wendę Związek rozpoczął pracę szeregiem projektów, które będą niewątpliwie zrealizowane.

W pierwszym rzędzie musimy podzielić się z szer. gronem sportowców nowiną, że w Wilnie 17 i 18 lutego ma się odbyć wielki międzynarodowy turniej hokejowy. Udział w tym turnieju wzięłyby w pierwszym rzędzie silna drużyna Łotwy, która ubiegłej zimy dała się poznać z jak najlepszej strony na turnieju i mistrzostwo świata w Pradze. Prócz Łotwy przyjedzie do nas zakontraktowana Legia z Warszawy, która ma zdobyć tytuł mistrza Polski. Ponadto wlnianie starać się będą o sprowadzenie jeszcze jakiejś drużyny krajowej.

Zorganizowanie turnieju międzynarodowego ma dla Wilna kolosalne znaczenie propagandowe. Pisma do Łotwy zostały już wysłane, i spodziewać się należy, że niebawem otrzymamy od nich ostateczną, przychylną odpowiedź. Dobrzeby było żeby na spotkanie w Wilnie któryś z naszych mecenasów sportu ofiarował nagrodę przechońnią, która stałaby się osią zainteresowań.

Przed turniejem mieć będziemy szereg meczów organizowanych luźnie. Wlnianie ponadto zamierzają wziąć

udział w turniejach świątecznych granych w Krynicy i Katowicach.

Tyle o ciekawie zapowiadającym się kalendarzyku.

Nadchodząca zima będzie chyba pięknie wykorzystana przez naszych hokeistów, którzy obecnie sumiennie trenują w salach gimnastycznych.

Ognisko oczywiście będzie w dalszym ciągu drużyną najsilniejszą, mając w swoich szeregach takich graczy jak: Godlewscy, Okulowicz, Wiro-Kiro, prof. Weyssenhoff, Andrzejewski, Szłufiński, Stanisławski, Nuzel, Czaśnicki i innych.

Cieszymy się, że w tym roku zwiększy się ilość drużyn. Ujrzymy na lodzie obok Ogniska i Żaks hokeistów, AZS i Makabi. Zamierza zorganizować sekcję hokejową również i WKS. co dalołby nam w sumie aż 5 drużyn.

Wspomnieć tutaj trzeba o licznych drużynach szkolnych, które grają nie gorzej od niektórych zespołów klubowych.

W najbliższych dniach ma być zorganizowany kurs kondycyjny suchej zaprawy, prowadzony przez prof. Wiro-Kiry dla hokeistów klubowych i dla młodzieży szkolnej.

Wielką tylko niedowidomą jest w tym roku kwestia rozegrania mistrzostwa Polski. Do mistrzostw mają być najlepsze tylko drużyny w ogólnej sumie ośmiu. Wilno więc powinno koniecznie starać się wejść do Ligi hokejowej. Stojąc u progu sezonu hokejowego możemy powiedzieć, że wszystko zależy od nas samych.

Po smutnej porażce 16:0.

Wynik meczu pięciarciskiego pomiędzy drużyną Ogniska wileńskiego, a Łodzią wywołał sensację w całej prasie sportowej. Liczono się ogólnie ze zwycięstwem Łodzi, ale nikt nie spodziewał się, że Wilno przegra na „sucho”, tembardziej że Łódź nie miała w tym dniu specjalnie silnego zespołu.

Ponięśliśmy przyszką porażkę, która odbiła się głośnie echem, a wartość boksu wileńskiego zmalała do 16:0.

Musimy więc poważnie zastanowić się nad przyczyną.

Pięściarcie nas walczy jednak nie tak źle, jak to wygląda z wyników, ale nie mają ani rutyny, ani szkoły. Zawodnicy Wilna walcą „na dziko”, idąc zaś do walki zupełnie zapominają o kryciu się, są otwarci i dlatego przegrywają. Tem właśnie tłumaczyć trzeba tragiczny finał walki Matukowa, który trafił na silny przyszk cios Łodzi i został na ringu wyliczony, chociaż mógł wygrać na punkty bowiem, miał przewagę.

W boksie ogromną rolę gra agresywność. Wygrywa przeważnie ten, który atakuje, ale atakować trzeba umieć.

Najlepiej spisał się Baginski który walczył z wicemistrzem Polski Pawlakiem porażką, ale nie stronił.

Pomijając stronę techniczną walk na ringu, trzeba wspomnieć również o stronie organizacyjnej.

Jakoby Wilno odmówiło honorowego rewanżu z Łodzią w Wilnie. Podatą o tym szere głośnie prasa sportowa. Ciekawi więc jesteśmy z czyich to ust padła odmowa. Kto z Łodzi przekreślił chęć przyjazdu Łodzi do Wilna, który startem swoim obudziłby niewątpliwie duże zainteresowanie. Drugą przyszką kwestią jest to, że wlnianie zamiast w ośmiu kiej pojechał w siódemce. Statut wyraźnie mówi, że walki muszą odbyć się we wszystkich wagach. Mecz wygrany został więc walkowerem. Zawodnicy nasi w ostatniej chwili „usiłsi spędnąć wagę.”

Musimy z przyszką powiedzieć, że wygląda to niezbyt poważnie. O niedociąganiu tych piszemy z obowiązku. Piszemy po to, by w przyszłości nie powtarzały się podobne niedociągnięcia. Wolimy sprawy te załatwić sami z sobą, niżby miało o nas zię mówić wobec osób trzecich, obcych.

Wielkim plusem pięściarzy wileńskich jest ambicja, która potrafiła zjednać publiczność Łodzi, rzecz ciekawa stojącej po stronie Wilna.

Ala do zwycięstwa mało ambicji. Wilno ma doskonały materiał ludzki, mambicję, dużo chęci, ale nie posiada złowika, który potrafiłby bokserem naszym nadąć szlif pięściarskiego.

Nigdy więc nie będzie stało wysoko za nim nie zdobędziemy się na sprowadzenie do bregu trenera. Zmusza nas do tego konieczność. Na ostatnim zebraniu zarządu p. usza no już tą sprawę Wymawiano nawet nazwisko przyszłego trenera, ale bokserzy są go li, jak święci turecy. Może jednak uda się uzyskać chociaż małą pomoc z Mięskiego Komitetu W. F., może zaopiekuje się bokserami Wilna Centrala związku bokserów w Poznaniu, tembardziej, że Polski Związek Bokserów powinien ożyczyć opieką również i Wilno, a stosunek do nas PZB, nie powinien polegać tylko na papierowych formalnościach i na stałym placemiu przy nas haraczu.

Turniej gier sportowych.

Dwa dni tward w sali Ośrodka W. F. ełkawy turniej piłki koszykowej. Dalszy ciąg turnieju odbędzie się we wtorek o godz. 19. Do ćwierćfinału zakwalifikowały się następujące zespoły: Ognisko I i III, AZS I i II, Sokół III, ZAKS, SMP.

Do najciekawszych gier należy zięzba mecz Ogniska z SMP, wygrany przez Ognisko 26:25 pkt. Inne ciekawe wyniki: AZS I — Ognisko II 28:24, Makabi — AZS III 14:10 ZAKS, walkowerem zdobył punkty po zdyskwalifikowaniu zespołu WKS, który w grze towarzyskiej pokonał jednak akademików żydowskich 34:14.

Prócz tego turnieju w Ośrodku odbywają się treningi zawodników, którzy rakwalifi kowali się jako kandydaci do drużyny reprezentacyjnej, która ma jechać na Łotwę. Trening odbędzie się dzisiaj o godz. 20.

Zawody bokserskie w Ośrodku W. F.

Wczoraj mieliśmy w sali Ośrodka W. F. mecz bokserki między WKS, a ZAKS.

Pięściarcie ZAKS. reprezentowały się jak najlepszą stroną, walcząc nadszycając ambicję. Widac zresztą treningową rękę Piłnika. Najlepszym bokserem nie tylko drużyny, ale i całego meczu był agresywny Sandler.

Poziom meczu dość niski. Zawiedli Talko i Zyk.

Nowa-Wilejka.

Wczoraj odbyło się tu uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół garnizonowy pod wezwaniem Św. Stanisława Kostki. Poświęcenia dokonał J. E. Biskup polowy Gawlina, który przedtem odprawił uroczystą Mszę Św. z kazaniem ks. kapelana N. Waka, również dokonany został akt bieżmowania dzieci i dorosłych, którzy dużą liczbą przystępowała do tego sakramentu, korzystając z obecności J. E. Biskupa.

Thumnym pochodem udały się sze regu żołnierskie, korpus oficerów 85 p. p., 13 p. ułanów i 19 p. artylerji polowej z p. kom. pułk. Thomasem na czele, w ślad za Biskupem, któremu towarzyszył gen. Litwinowicz, przybyły na tę uroczystość. Ludność cywilna tłumnie brała udział w pochodzie na wzgórze, gdzie po modlitwie i poświęceniu fundamentów, wmurowano w bryłę kamienną akt założenia kościoła z odpowiednim dokumentem.

Poczem nastąpiła w kasynie uczta dla zaproszonych gości i korpusu oficerskiego, na której gen. Litwinowicz wznosił toast na cześć Pana Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego, pułk. Thomas przemówił serdecznie na cześć Biskupa Gawliny, zaś Biskup na cześć wojska, ks. kap. Nowak dziękował tym, co przybyli na tę uroczystość budowy kościoła, w pierwszym miejscu p. prem. Pryorostwu, którzy na ten cel parę tysięcy zł. ofiarowali.

Oglądano projekt kościoła wykonany przez arch. Borowskiego, który będzie świątynią budowaną, bardzo estetycznie się zapowiada, w spokojnych liniach wczesnego baroku.

J. E. Biskup Gawlina odwiedził potem przedszkole, wieczorem wyjechał do Podbrodzia, skąd ma zwiedzić kilku posterunków K. O. P-u.

Opowiadał zebranym jak serdecznie i szczegółowo wypytwał o Marszałka Piłsudskiego o Jego zdrowie i usposobienie Ojciec Święty, który jako Nunceusz Ratti, miał sposobność ocenić naszego bohaterów Wodza w najcięższych chwilach 1920 r. — dy przebywali obaj w zagrożonej stolicy. Ojciec Święty polecił J. E. Biskupowi Gawlinie wręczyć Panu Marszałkowi złoty medal Jubileuszowy, przesyłany zwykle królom i prezydentom Państwa. Serdeczny kontakt duchowego Przewodnika wojska Polskiego do armji zaznaczał się we wszystkich przemówieniach.

H. R.

TEATR I MUZYKA

W WILNIE.

Teatr Muzyczny „Lutnia”. „Czar Walca”. Dziś w dalszym ciągu cieszą się wielkim powodzeniem, pełna czarownego uroku i pięknych melodji, stylowa operetka Straussa „Czar Walca” w obsadzie premierowej. Dziś jeszcze przedstawienie przeznaczone dla Garnizonu wileńskiego.

„Pod Białym Koniem”. Barwna i efektowna operetka Penatńskiego „Pod Białym Koniem”, układa się po raz pierwszy na scenie „Lutni” w końcu bieżącego tygodnia. Wiadomo, że zagranicą cieszyli się wielkim powodzeniem. Operetka ta otrzymała ciekawie nową wystawę. Reżyseruje M. Tatrzański.

Teatr Miejski Pohulanka. Dziś, w poniedziałek 20 listopada o godz. 8 w. nadzwyczajną i ciekawą sztuką „Fraulein Doktor” która cieszy się rekordem powodzenia na naszej scenie, tak że wzięcia na samo zagadnienie sztuki, jak i jej wykonanie.

W roli głównej (szpiega niemieckiego) H. Skrzydłowska.

Ceny propagandowe.

Teatr Obwodowy — gra dziś 20 listopada w Horodzieju, jutro 21 listopada w Baranowiczach światłą komedję St. Kiszyńskiego p. t. „Piorun z jasnego nieba”.

Teatr Kino Rozmaitości. Dziś, poniedziałek 20 listopada (Początek seansów o godz. 4-jej) film „Królewski kochanek”. Na scenie „Chrapanie na rozkaz”.

— „Pod Białym Koniem”.

— „Fraulein Doktor”.

— „Piorun z jasnego nieba”.

— „Królewski kochanek”.

— „Chrapanie na rozkaz”.

— „Pod Białym Koniem”.

— „Fraulein Doktor”.

— „Piorun z jasnego nieba”.

— „Królewski kochanek”.

— „Chrapanie na rozkaz”.

— „Pod Białym Koniem”.

— „Fraulein Doktor”.

— „Piorun z jasnego nieba”.

— „Królewski kochanek”.

— „Chrapanie na rozkaz”.

— „Pod Białym Koniem”.

— „Fraulein Doktor”.

— „Piorun z jasnego nieba”.

— „Królewski kochanek”.

— „Chrapanie na rozkaz”.

— „Pod Białym Koniem”.

— „Fraulein Doktor”.

— „Piorun z jasnego nieba”.

— „Królewski kochanek”.

— „Chrapanie na rozkaz”.

Dziś: Św. Elżbiety Kr. W.
Jutro: Feliksa i Waleczusza

Poniedziałek
20
Listopad

Wczoraj: 10.00 — 11.00
Zachód: 17.00 — 18.00

Spółdzielnia Zakładu Wileńskiego J.S.B.
w Wilnie z dnia 19 XI — 1933 roku

Temp. średnia — 6
Temp. najw. 3
Temp. najn. 7
Opady —
Wiatr — pldn. wsch.
Tęci. barom. — bez zmian
Uwagi: pochmurno, większe rozpozgodzenie.
Ciśnienie 782

DZURY APTEK.

Dziś w nocy dzurują następujące apteki:
Paka — Antokolska 54, Siekierzyńskiego
— Zarzecze 20, Sokolowskiego — Tyzenhauzowska
— róg Targowej, Szantyr — Legionowa, Zaskalskiego — Nowogrodzka, Zajączkowskiego — Witoldowa.
Oraz: Wileńska 25, Chomiszewskiego — W. Pohulanka, Chrościeckiego — Ostrobramska 25, Filimonowicza — Wielka.

EPIDEMIA GRYPY W WILNIE.

Ostatnio w Wilnie notuje się częste wypadki epidemji grypy. Według nieoficjalnej statystyki w mieście choruje około 5000 osób. Mnóstwo zachorowań zanotowano wśród młodzieży szkolnej.

Władze lekarskie miejskie jak i Kasy Chorych przystąpiły do walki z tą epidemją.

ZNIŻKA CEN KSIĄŻEK.

Towarzystwo wydawców książek postanowiło obniżyć ceny książek o 10—30 proc. Akeja ta będzie szczególnie uwzględniana w „Tygodniku Książki Polskiej”, który odbędzie się w Wilnie od 26 listopada do 8 grudnia roku bież.

SPĘD BYDŁA NA TARGOWISKA WILEŃSKIE.

W ub. tygodniu na targ miejski w Wilnie spędzono 1765 sztuk bydła. Na konsumpcję miejscową zakupiono 1690 sztuk, 11 sztuk zbrakowano, pozostałe było zakupione dla gminy powiatu wileńsko-trockiego.

Spęd ożywiony, popyt na bydło znaczny. Ceny utrzymały się na poziomie poprzedniego tygodnia.

FERJE ŚWIĄTECZNE W SZKOLACH.

Tegoroczne zimowe ferje świąteczne w szkolnictwie powszechnym i średnim trwać będą przez trzy tygodnie. Rozpoczną się one 22 grudnia i potrwać do 15 stycznia.

OFIARY.

Na herbaciarstwo dla niezamężnej inteligencji (zaul. Dobroczynny 2) personel nauczycielski gimnazjum im. A. Puszkina z zamiarem drugiego wianka na trumnie s. p. Franciszka Grygiela złożył — złotych 21.

Ogólne Zebranie Wileńskiej Izby Adwokackiej.

Wczoraj odbyło się doroczne Zgromadzenie Zwyczajne Wileńskiej Izby Adwokackiej pod przewodnictwem adw. Bronisława Krzyżanowskiego, na którym załatwione zostały sprawy zarządzania Rady za rok ub. oraz preliminarz na rok bież.

Z pośród dotychczasowych członków Rady Adwokackiej wylosowani zostali trzej, a mianowicie pp. Strumiłło, Bągiński i Rodziewicz. Na ich

Miljoner jechał na gapę.

Ze Stołpców donoszą, iż aresztowano w pociągu miljonera amerykańskiego Birtensa za jądze na „gapę”. Birtens wracając z Moskwy w Stołpcach skonał brak książeczki czerkowej, której brak uniemożliwił mu nabywanie biletu do granicy niemieckiej. Nie nomyślając się długo, wsiadł miljoner do pociągu odjeżdżającego do Warszawy, gdzie następnie ukrył

Szósty Poniedziałek Towarzyski Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Dzisiejszy szósty z kolei Poniedziałek Towarzyski ZPOK, zapowiada w artystycznej części swego programu, grę na „tytrze pana Jodki, pozatem jak zwykle gościnną atmosferę prywatnego domu, miłe doborowe towarzyszki, doskonała muzyka do tańca, stolki do brydza i wspólna kolacja za 1 zł.

Wstęp za zaproszeniami 50 gr. Początek o godz. 7-jej.

Stuletnia rocznica Istnienia Towarzystwa św. Wincentego a Paulo.

Wczoraj uroczystie obchodzono stuletnią rocznicę założenia pierwszj konferencji Św. Wincentego a Paulo przez Fryderyka Ozanama. Pierwszą konferencję, jak wiadomo, założył w Paryżu.

Obchód rozpoczął się nabożeństwem w kościele Św. Jana, które w godzinach rannych odprawił w asyście duchowieństwa J. E. ks. Arcybiskup Romuald Jalbrzykowski. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prof. Ignacy Swirski.

W południe, o godzinie 12 min. 30 w sali Śniadaniach USB, odbyła się akademja w obecności J. E. Metropolity Wileńskiego ks. Jalbrzykowskiego, przedstawicieli województwa, władz administracyjnych ze starostą grodzkim p. Kowalskim na czele, oraz reprezentantów związków i towarzystw społecznych.

Salę wypełniły liczne rzesze przybyłej na akademję publiczności.

Na wstępie chór „Echo” odśpiewał dwie pieśni, poczem prezes T—wa p. Sawicki zagał akademję.

Dłuższy wyczerpujący opracowany referat p. t. „Ozanam a czasy obecne” wygłosił prof. Dzidziechowski. Ks. superior Jan Rymski mówił o stosunku konferencji Św. Wincentego a Paulo do emigracji polskiej w Paryżu i w kraju.

Trzecim z kolei referatem był odczyt p. Aleksandra Iwanowskiego p. t. „T—wo Św. Wincentego a Paulo w Wilnie”.

P. Kaczyński wygłosił przemówienie p. t. „Konferencja Św. Wincentego a Paulo a młodzież akademicka”.

Produkcie wokalne zakończyły tę podniosłą akademję.

Wczoraszni, o godzinie 5, w sali metropolitalnej umieszczono zabawę dla ubogich, podczas której rozdano im prezenty.

RADIO WILNO.

PONIEDZIAŁEK, dnia 20 listopada 1933 r.
7.00: Czas; Gimnastyka; Muzyka; Dzien-
nik poranny; Muzyka; Chwilka gosp. dom.;
11.40: Przegląd prasy; 11.50: Muzyka z płyt;
11.57: Czas; Dziennik południ.; Kom. meteor.;
Muzyka; 12.20: Program dzienny; 12.25:
Wiad. o ekspozycji; 12.30: Giełda roln.; 12.40:
Muzyka popularna; 12.50: „Święte organi-
zacje katolickie w Polsce”; 12.55: Koncert
dla młodzieży; 1.40: Francuski; 1.55: Kon-
cert; 1.50: Codzienny ode. pow. 18.00: „Pol-
ska Odrodzenia wobec swych zadań dziejow-
wych” — odczyt; 18.20: Aud. ziemski; 18.45:
Sylwety Akad. Literatury; 19.00: „Piotr
Chocimowski”; 19.00: Program na wtorek;
19.05: Z wileńskich spraw aktualnych; 19.20:
Recital; 19.25: „Nieznaną list Chopina”; —
feljton; 19.40: Wil. kom. sportowy; 19.47:
Dziennik wieczorny; 20.00: Operetka „Kraina
Uśmiechu”; „Burzuj” — pogad. mejszajnska
Leona Wollekiej; D. c. operetki; 22.15: Mu-
zyka taneczna; 23.00: Kom. meteor.; 23.05:
Muzyka taneczna.

Malowidła w zamku trockim.

W lewym skrzydle trockiego zamku na wyspie, we wnątkach okiennych i nieco obok nich, zachowały się ślady fragmentu bizantyjskiej polichromji zdobycznej, której wielką rolę w tym skrzydle. Deszcz już dawno pozmywał z nich właściwą farbę (zapewne jakaś tempera, jak zwykle na malowidłach bizantyjskich) i to co zostało jest ni-
kłym cieniem dawnej żywości i barwności. Reszty dokonana ruina samych murów, trochę jacyś urwpołacie — wandale, którzy zapewne w zwyczajnej swawoli, poodbijali kamieniami głowy wschodnich świątków, jeszcze niezbyt dawno, zachowane.

Zamek został zburzony zapewne w tragicznym i dla Wilna, roku 1655-ym w czasie dzikiego najazdu barbarzyńców moskiew-
skich i prawdopodobnie już nie odbudowa-
ny nigdy. Są ślady jakiegoś gwałtownego zniszczenia, może wybuchu, w postaci zna-
cznych szczelin w murach, później załatkowy-
wanych. Świadczy to o tym, że powyższymi da-
niami p. Jerzy Hoppen w swoim odczycie o polichromji, a raczej jej śladach na mu-
rach trockiego zamku. Był to kolejny z cy-
klu odczytów RWZA, w murach pobazylaj-
skich.

Małowidła te nie są freskami, a tylko powierzchowną polichromją na suchym za-
pewne tynku. P. Hoppen wykonał dokładne kopje. Dlatego też tak zniknęły ich barwy właściwe. Zostało jakby podmalowanie, ni-
by szkła zaznaczonej sangwiną, dzisiaj już
wydrzwiałą znacznie. Jedyne charakt. rysy-
czny, dla bizantyjskiego zdobnictwa, są
czarne zachował się stosunkowo dobrze.

Zniszczenie to jednak niezbyt szybko na-
stepuje. Przekonać się można o tem porów-

TEATR-KINO
Rozmaitości
Sala Miejska
Ostrobramska 5

Na ekranie: **Królewski kochanek** W rolach główn.: Claudette Colbert i Frederic March.
Na scenie: **Chrapanie na rozkaz**
KAPITAN Br. Borski Joanna, służąca Z. Piotrowska
Irena, jego córka W. Stanisławska KAPRAL ST. JANOWSKI
Ceny miejsc: Balkon 25 gr., Parter od 50 gr. Początek seansów: 4—6—8—10, 15, w niedziele od godz. 2-jej

Inauguracyjna premiera Korona Sezonu! Ceny biletów: dz. balkon 40 gr., dz. parter 78 gr., wiecz. balkon 54 gr., wiecz. parter 90 gr.
Ulubiona przez cały świat boska para — ognista, pełna czaru i bożyszczek **Gary Cooper** w przeducownym kapitalnym filmie
Artyści, którzy obecnie wzrusza, entuzjazmuje publiczność całego świata. Największa kreacja, którą kiedykolwiek stworzył Gary Cooper i Joan Crawford. NAD PROGRAM: **Święto Kawalerji Polskiej** w Krakowie, Najnowszy Tygodnik Paramountu. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10, 20.

Tematem dnia dzisiejszego **PAN POŻEGNANIE Z BRONIA** z Garmy Cooperem. Zaciekawienie wyjątkowe. Sale przepelnione! Śpieszcie zobaczyć! Ceny bil.: dz. balkon 40 gr., parter 75 gr., wiecz. balkon 54 gr., parter od 85 gr.

Najpiękniejszy film sezonu! Tchnienie prawdziwej poezji!
DZIŚ Zwierzęta, ludzie i bogowie... (Ossendowski) w potężnym superfilmie ostatniej doby
SZALONA NOC z Loretta Young i Gené Raymundem
Wielki medal złoty!

Zakłady Graficzne „ZNICZ”
Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40
Dziela książkowe, druk, książki dla urzędów państwowych, samorządowych, zakładów naukowych. Bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, alize i wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa
WYKONYWA
PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

MEBLE
NAJWIĘKSZA NA WILEŃSZCZYNIE
FIRMA MEBLI
Dom M. WILENKIN i S-ka egz. od 1843 r.
WILNO, WIELKA 21 (poprzedz. Tatarska 20)
poleca wszelkiego rodzaju meble w dużym wyborze
tanie i solidnie

B. nauczyciel gimn. udziela lekcji i korepetycje w zakresie 8 klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Specjalność matematyka, fizyka, jez. polski. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Kur. Wil.” pod b. nauczyciel.

Kucharka-gospodyni z wieloletnią praktyką poszukuje pracy od zaraz. Łaskawe oferty kierować: Mostowa 23—5

Akuszerka **Śmiałowska** przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3—12 (róg Mickiewicza) tamże gabinet kosmetyczny, usługa zmarzaczki, brzo-
dawki, kuracje i wagi

Dr. GINSBERG
sznurby skórne, wene-
ryczne i mozołopłows
Wileńska 3 tel. 587
od godz. 8—1 i 4—8.

Akuszerka **Maria Laknerowa**
przyjmuje od 9 do 7 wiecz.
ulica Kasztanowa 7, m. 5,
W. Z. P. Nr. 69.

Akuszerka **M. Brzezina**
przyjmuje bez przerwy
przeprowadziła się
Zwierzyńca, Tom. Zaa-
sa lewo Giedeminska
ul. Grodzka 27.

Instytut Piękności
Oddział Paryskiej f-my
„KEVA”
ul. Mickiewicza Nr. 37
telefon 5-57
przyj. od godz. 11-jej do
1-jej po południu.
Odmładzanie twarzy. Le-
czenie wszelkich wad cery
Masaż i Elektryzacja.

F. OLECHNOWICZ

WILNIANIN.

(Wspomnienie z Solówek).

Urządziłem się wcale nieźle. Mie-
szkalismy grupami po 6—7 osób w by-
łych celach klasztornych. Każdy miał
swoją tapczanę. Po spaniu na wspólnych
przyczalach nowe warunki mieszka-
niowe wydawały mi się szczytem kom-
fortu. Można było przedsięwziąć sku-
teczną walkę z wszami i mniej skuteczną z pluskami. Na ścianie umocowa-
łem deseczkę, która służyła mi za półkę,
gdzie umieściłem swoje mienie: kubek,
misę, proszek do zębów i t. p. drobiazgi.
Pod półką przybiłem foto-
grafję swych blizkich, których, przy-
puszczam, już nigdy w życiu nie uj-
rzę.

Bał nawet zdobyłem sobie matracę:
zeszyłem ze starych szmat wór, który
stróż warsztatów stolarskich za paczkę
machorki pozwolił mi napelnić wiatrem.
Lecz niedługo cieszyłem się owym
komfortem. Pewnego dnia stanął prze-
de mną komendant naszej kompanji i
rzucił krótki rozkaz złowieszczy: —
„Sobirajsa s wieszczami!” (Zbieraj się z
rzeczami!)

Gdzie? Dokąd? Poco? Za co? —
pytania zakotłowały mi w głowie. Lecz
pytać zbytecznie. Trzeba przedję-
wiązać swoje tobelki, zrywać ze ścia-
ny fotografie, rozstawać się z półką.

Odprowadzono mnie do karnej „ro-
ty” („zaprzęgnięcia rota”). Dawna cer-
kiew, podzielona na trzy piętra, poła-

zone prymitywnymi schodami, stano-
wiła ową czternastą kompanję kar-
ną. Reżim tutaj panował daleko sroższy,
niż w innych. Aresztanci kompanji
karnej nie otrzymywali przepustek na
prawo wyjścia poza obrys murów
„Kremla”, na robotę byli wyprowadza-
ni pod konwojem, rano i wieczorem
aresztantów brak książeczki czerkowej
na zapuszkowanych przyczalach w cerkwi
przerobionej na więzienie. A więc przeróbka
na więzienie. A więc przeróbka bądź-
co bądź została dokonana, acz nie w
myśl dawnych haseł.

Tutaj spotkałem, wilnianina, daw-
nego kolegę z ławy szkolnej.
Podczas apelu usłyszałem znajome
nazwisko. Dziś był to człowiek sie-
rany życiem więziennym, trzęsący się,
nieomal grzębiący starzec. Nie z daw-
nego młodego, pełnego radości życia
gimnazjasty wileńskiego. Przypuszcza-
łem, że tożsamość nazwiska wpro-
wadza mnie w błąd. Zbliżyłem się jed-
nak doń z zapytaniem?

— Towarzyszu! Może jesteście z
Wilna?

Indagowany spojrział na mnie z
nieufnością, bowiem również nie przy-
puszczał, że stojący przed nim długo

brody w szarym buszlatcie więzień
solowiecki jest jego kolega.

— Tak... odparti ociągając się.

— Może uczęszczaliście w Wilnie
do drugiego gimnazjum klasycznego?

— Tak... A wy kto jesteście, towa-
rzu?

Wymieniłem swoje nazwisko. Przy-
pomniał. Serdeczny uścisk. Wymiana
krótkich bezładnych pytań i odpowie-
dzi.

Zamieszkalismy na jednej przycz-
cie, właśnie zwolnił się miejsce obok
nie go. Mielismy zawsze niewyczerpany
temat do rozmowy: Wilno. Przypomi-
naliśmy czasy gimnazjalne: solidnego
dyrektora Brzezińskiego, inspektora
z owłosieniem na nosie Bielgowskiego,
rusyfikatora Szneka, anekdotystę Ro-
dina i in. Przypominaliśmy dawnych
kolegów: paru klasami starszego od
nas Feliksa Dzierżyńskiego, którego
znaliśmy osobiście ponieważ był ko-
reperytorem na wsi podczas wakacji
u naszych przyjaciół — rówieśników,
przypominaliśmy z naszej klasy Mi-
kołaja Krestinskiego, poczciwiego jego
ojca — nauczyciela u nas „słowiesności”
(języka i literatury rosyjskiej).

Jakże drogi nasze się rozszły!
Ulubienie klasy, mały tłuszczoszek Ko-
la, dziś jest czerwonym dygnitarzem,
prawą ręką Litwinowa, my — rzeko-
mi karzy (kontr-rewolucjonistów) kon-
czymy swe życie na przyczalach katogi.

* * *

Noc. W powietrzu ciężki kwaśny
odór ngromadzonych ludzkich ciał.
Słychać różnorodny oddech setek
strudzonych ludzkich piersi. Gdzieś
słychać jęk przez sen: snadź przyśni-
ł

niebezpieczny badanie śledcze w pi-
nicach GPU. Ktoś się raptownie zer-
wał, jak ugrzyziony przez żmiję, zapał
zapalkę i parzącym palce ognikiem
goni rozbiegające się po pościeli plusk
wy. Ktoś przez sen kopnął w bok swego
najbliższego towarzysza. Ten się
zbudził. Kłnie. Znowu zasypia. Gdzieś
obywatel republiki Turkiestanskiej,
siedząc według zwyczaju wschodniego
z podwinieciem pod siebie nogami, ci-
chemi poklona mi błaża Allacha o ul-
żenie losowi. Gdzieś w innym miejscu
z pierś ukrainieckiego chleboroba wy-
rywa się ciężkie jak dół jego westche-
nie. „Hospody, pomyluj!”

Nie śpię. Z utkwionemi w pocze-
niały pułap oczyma daję folę marze-
niom. Widzę siebie na ulicach rodzin-
nego Wilna, wstępuję do kawiarni na
„pół czarnej”, nie widzę już cuchną-
cych potem i formaliną aresztantskich
„buszlatów”...

To znowu widzę siebie płynącym z
moimi chłopcami łódką po Wilji.
Ciepły rozsloneczniony dzień, jakie u-
nas bywają w lipcu. Płyniemy do We-
reki... Po drodze będziemy mieli na
prawym brzegu jeszcze jedną plażę.
Tam zrobimy znowu odpoczynek.

Pół sen, pół jawa. Jak dobrze jest
ucieć od tego, koszmarnego realnego
życia katogi w świat uludy. w świat
nieziszczalnych marzeń...

Dotyka mi dłoń sąsiada wilnian-
na.

— Pan nie śpi? — pyta?

— Nie. Marzę.

— O czym?

— O Wilnie.

— Ja też...

KINA I FILMY.

„SEKRETARKA OSOBISTA”.

(Roxy).

Jedną z tych przemysłowych francu-
skich, które po sto razy można oglądać i ni-
gdy nie nudzą się. Zławsza przy takiej ob-
sadzie: Murat, Mary Glory (rozkożna!),
przepyszny Armand Bernard — ktoś go nie
lubi tego doskonałego komika. Pełno pier-
wszorędnego humoru charakterystycznego,
słowem widowisko nader przyjemne.